III Zimowe Igrzyska Harcerskie w Wiśle rozpoczęte



SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP
Warszawa, poniedziałek 11 luty 1952 r. Nr 35 (553) B Cena 15 gr

Wasza dzielna postawa, wasz duch bojowy i tężyzna fizyczna

uczynią z was gorących patriotów i niezłomnych obrońców Ojczyzny

Przemówienie wicemin. Obrony Narodowej gen. Naszkowskiego na otwarciu III Zimowych Igrzysk Harcerskich

W dniu 8 lutego rozpoczęły się III Zimowe Igrzyska Harcerskie, w których bierze udział około 900 najmłodszych zawodników harcerek i harcerzy z całej Polski. Na uroczystość otwarcia zawodów przybyli: Szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister Obrony Narodowej gen. NASZKOWSKI, wiceminister Oświaty — DEMBIŃSKA, sekretarz Zarządu Głównego ZMP — JANCZAK, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — FARUGA oraz przedstawiciel KW PZPR — STACHON.

Gen. NASZKOWSKI wygłosił na uroczystym otwarciu Igrzysk przemówienie, które podajemy poniżej:

Drodzy przyjaciele, witam was serdecznie w imieniu naszego Ludowego Wojska. Z radością patrzę na wasze roześmiane twarze. **Z oczu waszych, drodzy chłopcy i dziewczęta, czytam nie tylko młodzieńczy zapał, ale i stanowczą wolę służenia wielkiej sprawie, której na imię Ojczyzna — nasza Polska Ludowa.** Jesteście tym szczęśliwym pokoleniem, które spożywa już pierwsze owoce socjalizmu. Te pierwsze owoce naszego ustroju to wasze radosne dzieciństwo, wasze prawo do nauki, do sportów, do zdrowia, prawo nie na papierze, lecz realne dla milionów dzieci robotników i chłopów w Polsce.

Wasi rodzice, a nawet starsi bracia, nie mieli tego beztroskiego dzieciństwa. Pokolenia międzywojenne wyrastały w ponurych warunkach kryzysów, nędzy, bezrobocia, niepewności jutra. Dzieci ludu pracującego nie ogrzewały promienie wiedzy, niedostępne były dla nich uniwersytety, szkoły średnie, a często powszechne. Jakże w tych warunkach młodzi robotnicy i chłopi mogli marzyć o kulturalnych wczasach, o sporcie. Dzieci robotnicze po groszową zapłatę w 12 i 13 roku życia wyruszały z ojcem do fabryki czy warsztatu, rozpoczynały swój znojny żywot proletariacki, synowie chłopów pasali krowy.

Jeżeli przypominam wam o tym, droga młodzieży, to nie po to, aby omraczać waszą radość w tym dniu waszego dzisiejszego święta. **Chcę, żebyście w tym dniu, przez wspomnienia tak niedawnych a jakże odległych już czasów, poczuli głębiej cenę waszego szczęścia, szczęścia które wam dała Polska Ludowa,** szczęścia, o które walczyli ojcowie wasi, dziadowie z zaborcami carskimi i pruskimi, z faszyzmem Piłsudskiego i hitlerowskim okupantem, szczęścia, za które swe życie kładli w ofierze najlepsi synowie narodu polskiego, bojownicy KPP i PPR, której 10 rocznicę w tym roku obchodzimy. Te historyczne zdobycze młodzieży polskiej, zdobycze całego narodu, utrwali Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której projekt nasz rząd i partia poddały pod ogólnonarodową dyskusję.

Lecz naród nasz, któremu przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, nie poprzestanie na dotychczasowych osiągnięciach. Żadne trudności, żadne kłody rzucane nam pod nogi przez zachodnich imperialistów nie powstrzymają narodu naszego w połowie drogi, drogi ku Polsce socjalistycznej, ku Polsce, w której wy, drodzy przyjaciele, będziecie żyć dostatnio i kulturalnie jako jej wolni obywatele i gospodarze.

Mówię wam o tym nie tylko po to, by uwypuklić kontrast między zmorą przeszłości, a radosną rzeczywistością i piękniejszym jutrem, lecz żebyście pamiętali o wielkim długu zaciągniętym wobec Matki-Ojczyzny, wobec klasy robotniczej, wobec Partii. **Aby spłacić ten dług, winniście uczyć się gorliwie, brać udział w życiu społecznym, w harcerstwie, winniście stale pogłębiać swą wiedzę i świadomość, by wyróść na świadomych i ofiarnych budowniczych tego wspaniałego gmachu socjalizmu. Winniście wychowywać się w etyce socjalistycznej, poszanowaniu dla pracy, która jest jedynym źródłem szczęścia. Winniście wychowywać się w pogardzie dla amerykańskiej zgnilizny, dla „etyki gangsterów", w której wyrastają dzisiejsi mordercy dzieci koreańskich.**

To jest wasz wkład do walki o Plan 6-letni, o pokój. I dobrze robicie, młodzi przyjaciele, że sposobiąc się do przyszłej pracy dla Ojczyzny, dbacie również o swą tężyznę fizyczną, o sport. Widzicie na przykładzie wspaniałej młodzieży radzieckiej, jak masowy sport stanowi potężny czynnik siły i zwartości narodu. **Nie wątpię również, młodzi harcerze, że hartując swe ciało i swą wolę, ucząc się śmiałego pokonywania przeszkód, przezwyciężania własnych słabości, gotujecie się już zawczasu do przyszłego zaszczytnego obowiązku służby w szeregach naszego Ludowego Wojska.** Wasi starsi bracia w mundurach żołnierskich nie żałują potu i znoju, by ustawicznie doskonalić swą wiedzę wojskową i polityczną w szeregach okrytego sławą bojową Wojska Polskiego. Stoją oni niezłomnie u boku Armii Radzieckiej na straży pokoju, bronią naszych granic na Odrze i Nysie przed zakusami grabieżczych zaborców imperialistycznych. Wojsko nasze, wyrosłe z najlepszych tradycji narodu polskiego, tradycji walk polskiego proletariatu, wojsko, które przeszło wspaniały szlak bojowy od Lenino do Berlina, ochrania dziś wasze spokojne, radosne dzieciństwo. Gdy wyrośniecie, zmienicie swych starszych braci w zaszczytnej służbie obrony ojczyzny, obrony naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego. **A wasza dzielna postawa, wasz duch bojowy, tężyzna fizyczna i czystość moralna wykuta w szkole, w nauce, w szeregach harcerskich i ZMP-owskich, w sporcie — uczynią z was mężnych, światłych, niezłomnych żołnierzy, gorących patriotów, którzy zawsze będą gotowi stanąć jak jeden mąż w obronie świętej ziemi ojczystej.**

My wojny nie chcemy, pokój potrzebny jest nam jak powietrze, ale po to właśnie musimy być silni. Im większa będzie siła naszego socjalistycznego przemysłu, im szybciej rozwijać się będzie nasze rolnictwo, im większa będzie świadomość moralna i polityczna naszego narodu, naszej młodzieży, tym skuteczniej krzyżować będziemy podłe plany imperialistycznych rozbójników.

Życzę wam, drodzy przyjaciele, dalszych osiągnięć w nauce, podnoszeniu wzorowej dyscypliny w szkole, w rozwijaniu szeregów harcerskich w rozwoju masowego sportu młodzieżowego ważnego czynnika obronności kraju.

Życzę wam również wiele radości i powodzenia w rozpoczynających się igrzyskach harcerskich.

Niech żyje nasza dzielna, oddana Polsce Ludowej młodzież!

Niech żyje nasza Ojczyzna i nasz przywódca wielki przyjaciel młodzieży, towarzysz Bolesław Bierut!

Niech żyje Związek Radziecki ostoja pokoju i wielki przyjaciel narodu polskiego, Józef Stalin!

W nauce, pracy, walce – czuwaj!

Nigdy jeszcze w Wiśle nie było tak gwarno i rojno jak tej zimy.

Pogoda jest piękna. Zbliża się godzina 10. Na dużym placu przed Domem Zdrojowym w Wiśle wszystkie grupy ustawiają się w duży korowód. Z roześmianych i rumianych dziecięcych twarzy bije wielka radość i duma. Za kilkanaście minut zaczną się pierwsze walki o tytuł **najlepszego sportowca-harcerza, najlepszego harcerskiego zespołu sportowego w kraju.** Dzieci są reprezentantami milionowej armii polskich harcerzy.

Do setek zebranych na placu harcerzy zbliża się grupa koreańskich i czeskich pionierów. Harcerze witają ich huraganowymi oklaskami i okrzykami na cześć wielkiej przyjaźni z nimi. Drodzy goście harcerskich Igrzysk zajmują miejsce w jednym szeregu z polskimi kolegami.

Baczność! — pada krótka komenda. Milkną rozmowy i śpiewy, wszyscy przyjmują postawę zasadniczą. Równają szeregi.

Do raportu wystąp! Z każdej grupy wojewódzkiej występuje jeden harcerz, wszyscy razem stają w szeregu na środku placu i kolejno składają meldunki o gotowości do rozpoczęcia zawodów. Nie brak wśród nich pioniera czeskiego i koreańskiego.

Kierownik Igrzysk tow. **Topisz** składa raport generałowi bryg. **Naszkowskiemu**, który z kolei wita młodzież harcerską jej hasłem: **„W nauce, pracy, walce — czuwaj".**

CZUWAJ — odpowiadają generałowi gromkim głosem harcerze.

Do masztów, na których za chwilę załopocą flagi, zbliżają się przodownicy nauki — najlepsi sportowcy. Przy maszcie z biało-czerwoną flagą stają mistrzyni zeszłorocznych Igrzysk **Renata Górecka i Ryszard Czyżewski** ze Śląska. Przy drugim maszcie z flagą czerwoną miejsce zajmują pionierka czeska **Mageta Kamcrowa** i pionier koreański **Kim Czion-szik.** Przy dźwiękach kilkudziesięciu fanfar i werbli — płyną powoli w górę obie flagi, powiewają majestatycznie w podmuchu mroźnego wiatru.

Z kolei wiceminister Obrony Narodowej gen. **Naszkowski** wygłasza do uczestników przemówienie. Wzniesione przez gen. **Naszkowskiego** okrzyki na cześć Generalissimusa **STALINA**, Prezydentów **BIERUTA i GOTTWALDA**, wodza narodu koreańskiego **KIM IR-SENA** oraz przyjaźni wszystkich krajów miłujących pokój zostają podchwycone przez setki dzieci.

Stalin, Bierut, Gottwald, Kim Ir-sen, Pokój, Hurra! — radośnie skandują wszystkie dzieci jednym potężnym i zgodnym chórem. Słowa te rozumieją dobrze wszystkie dzieci, koreańskie, czeskie i polskie.

„III Zimowe Igrzyska Harcerskie uważam za otwarte" — powiedział na zakończenie swego przemówienia gen. Naszkowski.

Hurrra, hurrrra wyrwał się radosny, potężny głos młodych piersi.

Po barwnej defiladzie zawodników rozpoczęły się pierwsze starty.

Wyniki pierwszego dnia igrzysk

W pierwszym dniu Zimowych Igrzysk Harcerskich na starcie biegu patrolowego stanęło 376 harcerzy i harcerek, którzy oprócz umiejętności jazdy na nartach, musieli wykazać się orientacją w terenie, znajomością map i zasad stosowania pierwszej pomocy.

W biegu patrolowym chłopców młodszych zwyciężyły **Katowice** I — 589 pkt. przed **Katowicami** II — 572 pkt.

W biegu patrolowym chłopców starszych I miejsce zajęły **Katowice** — 575 pkt. przed **Wrocławiem** — 562 pkt. Poza konkursem zwyciężył patrol harcerzy czechosłowackich — 600 pkt.

W biegu patrolowym dziewcząt w wieku 11 — 12 lat zwyciężył **Kraków** — 591 pkt. przed **Katowicami** — 569 pkt.

W grupie dziewcząt starszych 13 — 14 lat zwyciężył **Kraków** —593 pkt. przed **Katowicami** — 576 pkt.

Tor przeszkód zgromadził 161 harcerzy i harcerek. W grupie chłopców młodszych zwyciężył: **Sarna** z Katowic — 198 pkt przed **Kaczmarkiem** z Wrocławia — 191 pkt.

(dokończenie na str. 4)

Osiągnięcia nauki i kultury ZSRR udostępnia najszerszym masom Instytut Polsko-Radziecki

We wszystkich działach niedawno otwartego Instytutu Polsko-Radzieckiego rozpoczęto już ożywioną pracę.

7 bm. wykład rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej dr Kałuskiego „O życiu i dziełach LENINA" zainaugurował pierwszą serię odczytów, które będą się odbywać we czwartki i soboty każdego tygodnia.

W najbliższą sobotę tj. 9 bm. wybitny znawca rusycystyki, dziekan Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr **Jakóbiec** wygłosi odczyt o stanie i postulatach naukowych badań nad stosunkami literackimi polsko-rosyjskimi. Dalsze przewidziane na luty br. wykłady zapoznają słuchaczy z teatrologią radziecką, zagadnieniami radzieckiej pedagogiki itd. Odczyt prof. dr **Lissa** o muzyce radzieckiej będzie ilustrowany nagranymi na taśmie magnetofonowej najcenniejszymi utworami kompozytorów radzieckich.

Obecnie kierownictwo Instytutu nawiązuje kontakty z uczonymi radzieckimi i należy się spodziewać, że **w niedługim czasie w Instytucie wygłaszać zaczną odczyty najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego Związku Radzieckiego.**

W Instytucie odbywa się już **kurs naukowy dla wykładowców języka rosyjskiego.** Celem tego kursu, który trwać będzie 6 mies. jest podniesienie kwalifikacji nauczycieli, pogłębienie wiedzy o ZSRR i wyłowienie spośród słuchaczy najzdolniejszych jednostek, które po odpowiednich studiach zasilą kadry naszej rusycystyki.

Rozpoczęte zostały również prace związane z przygotowaniem materiałów i eksponatów dla przyszłego **Muzeum Polsko-Radzieckiego.**

W bibliotece i czytelni IPR-u z każdym dniem wzrasta frekwencja osób szukających w podręcznikach i książkach radzieckich pomocy w rozwiązaniu różnych problemów technicznych, zawodowych, literackich itp.

W końcu marca br. prawdopodobnie ukaże się pierwszy numer **„Kwartalnika Polsko-Radzieckiego"**, którego celem będzie informowanie społeczeństwa polskiego o osiągnięciach i rozwoju kultury i nauki w ZSRR i współpracy kulturalno-naukowej między Polską a Związkiem Radzieckim.

W najbliższym czasie zostanie powołana przy Instytucie **Rada Naukowa**, w której skład wejdą najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata naukowego, politycznego, społecznego i kulturalnego. Rada koordynować będzie całokształt naukowej działalności Instytutu oraz ustalać wytyczne jego pracy, inicjować i kontrolować realizację.

14 bm odbędzie się posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R.P. wydał w dniu 9 bm. zarządzenie następującej treści:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się w dniu 14 lutego 1952 r. o godz. 16.

MARSZAŁEK SEJMU USTAWODAWCZEGO
(—) Władysław Kowalski

Historyczna rocznica powstania PPR jest dla nas jeszcze jednym bodźcem do zwiększenia wkładu w dzieło budowy socjalizmu

Uroczyste akademie i otwarte zebrania Podstawowych Organizacji Partyjnych

W zakładach pracy na terenie całego kraju odbywają się uroczyste akademie poświęcone 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej oraz otwarte zebrania Podstawowych Organizacji Partyjnych.

Obszerną salę świetlicy zakładowej wypełnili do ostatniego miejsca robotnicy **Wrocławskich Zakładów Włókien Sztucznych**, przybyli na otwarte zebranie partyjne.

Z uwagą słuchali zebrani wypowiedzi 63-letniego **Jana Piekarka:**

„Jestem stary i wiele już przeżyłem. Pamiętam niemieckiego cesarza Wilhelma i krzywdę robotniczą w tym czasie. Pamiętam nędzę klasy robotniczej w czasie pierwszej wojny imperialistycznej i w czasie rządów sanacji. Widziałem jak granatowa policja strzelała do robotników za to, że chcieli pracy i chleba. **Na trudnej, ale jedynie słusznej drodze, po jakiej nas prowadziła PPR, nic nie potrafiło nas zatrzymać i nic nie potrafiło złamać naszej wiary, że będzie lepiej, że przyjdzie koniec na rządy panów - burżujów. Właśnie dzięki nieugiętej i ofiarnej walce polski robotnik i chłop może wolno oddychać we własnej Ludowej Ojczyźnie".**

Zwycięski meldunek o zrealizowaniu podjętych zobowiązań złożyli podczas uroczystej akademii poświęconej 10-rocznicy powstania PPR robotnicy **Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych.**

„Polska Partia Robotnicza — powiedział przodownik pracy **Oleksiak** — uczyła nas pokonywać trudności przy odbudowie naszej fabryki. **Wykonując wskazania Partii pracowaliśmy tak, że nasz zakład zajmuje dzisiaj przodujące miejsce w naszej gałęzi przemysłu.**

W **Polskich Zakładach Optycznych** w realizacji zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR przodują ZMP-owcy, którzy postanowili **wykonać z tzw. braków kilka mikroskopów dla szkół.** M. in. ZMP-owska brygada im. **Prezydenta RP Bolesława Bieruta** wykonała w styczniu **2 mikroskopy szkolne, wartości ok. 2.500 zł.** Młodzież polska — mówi brygadzista ZMP-owskiej brygady **Kazimierz Madejak** — zawsze pamiętać będzie o tym co dała jej Polska Ludowa, co otrzymaliśmy w wyniku walki PPR, która poprowadziła nasz naród jedynie słuszną drogą — wolności i umiłowania pokoju.

W PZO zobowiązanie swoje wykonał również dział remontowy, zaoszczędzając ponad 9 tys. złotych.

Nad projektem Konstytucji

Pragniemy aby młodzież na całym świecie miała takie prawa, jakie nam zapewnia Konstytucja

— mówi kol. Zaręba ze szkoły zawodowej przy Centralnych Warsztatach Samochodowych MPK

Tysiące ludzi ze wszystkich warstw społecznych bierze udział w dyskusji nad projektem Konstytucji.

„To jest nasza Konstytucja" — stwierdzenie to przebija przez wszystkie wypowiedzi. Uczestnicy dyskusji potwierdzają prawdziwość tych słów przykładami ze swego życia, z życia swego otoczenia i całego narodu.

„Jestem współgospodarzem kraju"

Blisko tysiąc robotników **Zakładów w Opolu** zebrało się w hali przesuwniczej dla przedyskutowania projektu Konstytucji. Kowal **Alfred Wojtaszek** powiedział m. in.:

„Nasza Konstytucja stwarza ludziom pracy wszelkie warunki do ciągłego podnoszenia stopy życiowej. Te fabryki, które wybudowaliśmy na opolszczyźnie i te, które budujemy teraz, dają nam pewność, że nie zbraknie pracy ani nam ani naszym dzieciom. Ja wyrabiam 150 proc. normy i będę się starał wyrobić jeszcze więcej. Robię to świadomie, rozumiejąc, że nie jestem najemnikiem u fabrykanta, ale współgospodarzem naszych zakładów. Wiem, że swoją pracą walczę o pokój i szczęście całego naszego narodu".

Hucznymi oklaskami przyjęła załoga wystąpienie tokarza **Alfreda Płocha,** który powiedział **„Konstytucja daje nam ogromne przywileje i fakt ten nakłada na nas robotników, obowiązek jeszcze wydajniejszej pracy.** W imieniu wydziału mechanicznego zobowiązuję się wykonać plan produkcji na luty w 108 proc. Ja sam zaś wykonywać będę zamiast 170 proc — 200 proc normy".

Ambitne postanowienia zwiększenia produkcji, podniesienia wydajności pracy oraz wzmożenia walki o oszczędność, podjęło 60 proc. załogi. Zobowiązania te przedstawiają wartość przeszło **200 tys. zł.**

Pracownicy Instytutu Mechaniki o projekcie Konstytucji

Na zebraniu **w Głównym Instytucie Mechaniki w Warszawie** dyskutowali nad projektem Konstytucji: inteligencja techniczna, naukowcy, asystenci i laboranci warsztatowi oraz pracownicy fizyczni.

„Pracuję w tych murach 25 lat — stwierdza mgr chemii Szadkowski — rozpocząłem jako praktykant i dlatego też poruszę sprawę studiującej młodzieży. W czasie swej pracy i jednoczesnych studiów napotykałem na poważne trudności. Wystarczy powiedzieć, że musiałem studiować aż 10 lat.

Dlatego też cenię bardzo te możliwości, które daje młodzieży nasza Konstytucja. Dzisiejsza młodzież pracująca i studiująca jednocześnie, jest zwalniana w tygodniu na 14 godzin dla przesłuchania wykładów. Pracujący student uzyskuje rokrocznie urlop okolicznościowy przed zbliżającymi się egzaminami. Dlatego też uważam, że **projekt Konstytucji jest dowodem jak największej troski Państwa o studiującą młodzież".**

Wielu pracowników GIM-u podejmowało na zebraniu zobowiązania. M. in. poważne zobowiązania podjął dział obróbki cieplnej pod kierunkiem inż. **Wilka.** Oszczędność uzyskana przez realizację tego zobowiązania wyniesie około **pół miliona złotych.**

Droga do pracy i awansu stoi przed nami otworem

„My, synowie robotników i chłopów — mówi uczeń szkoły zawodowej przy Centralnych Warsztatach Samochodowych MPK **Zaręba** — nie tylko możemy się uczyć w szkołach. Po ich ukończeniu stoi przed nami szeroko otwarta droga do pracy i awansu. Dziś robotnicy uczęszczają na wyższe uczelnie. My, młodzież, bierzemy udział w życiu politycznym i społecznym i **te wszystkie prawa, które dała nam władza ludowa, odzwierciedla projekt Konstytucji. Bardzo pragniemy, aby młodzież Korei i krajów okupowanych przez imperialistów mogła uzyskać takie same prawa, jak my już posiadamy, aby mogła żyć tak, jak my żyjemy, aby mogła się uwolnić od pałek amerykańskiej policji".**

Przyszli kolejarze dyskutują nad Konstytucją



Dyskusja nad projektem Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej zatacza coraz szersze kręgi wśród wszystkich warstw społeczeństwa. W kolejowym warsztacie uczniowskim przy parowozowni Siedlce — monter Zygmunt Ulke objaśnia swoim kolegom poszczególne artykuły projektu Konstytucji.
Foto CAF

W 6 rocznicę historycznego przemówienia wyborczego Józefa Stalina

9 bm. minęła 6 rocznica historycznego przemówienia, wygłoszonego przez Józefa Stalina 9 lutego 1946 r. na zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy. W przemówieniu tym Józef Stalin scharakteryzował historyczne znaczenie zwycięstwa ZSRR w drugiej wojnie światowej, wskazał na źródła siły i niezwyciężoności państwa radzieckiego, nakreślił program budownictwa komunistycznego w ZSRR.

Przed 6 laty — stwierdza w artykule wstępnym dziennik **„Izwiestia"** — Józef **STALIN** nakreślił podstawowe zadania naszego kraju na okres najbliższych 5 lat, jak również na dalszą przyszłość.

Dziennik podkreśla, że przemówienie **STALINA** stało się natchnieniem dla narodu radzieckiego do realizacji tego gigantycznego programu. „Wykonanie z nadwyżką zadań pierwszej pięciolatki oraz planu na rok 1951 — to nowy, pełen chwały etap w rozwoju naszego kraju, to trwała podstawa dla dalszego marszu do komunizmu.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych w wyniku szaleńczego wyścigu zbrojeń ogranicza się produkcję dla celów pokojowych, wzrasta bezrobocie, wzrastają ceny artykułów masowego spożycia, wzmaga się pauperyzacja mas, to w ZSRR i w krajach demokracji ludowej ekonomika rozwija się w szybkim tempie, wzrasta dochód narodowy, podnosi się dobrobyt mas pracujących. Radziecki ustrój państwowy i społeczny dowiódł w warunkach powojennego pokojowego budownictwa swej ogromnej wyższości nad ustrojem kapitalistycznym".

NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Niech młodzież dowie się, jak walczyliśmy o Polskę robotników i chłopów

—mówi Michał Kuźniar, uczestnik strajku chłopskiego w 1937 r.

Rok 1937. W kraju panuje faszystowski rząd Sławoja Składkowskiego. Na wsi panoszy się obszarniczy wyzysk. Nędza, głód w chłopskich chatach. Każdy przejaw buntu przeciw uciskowi i wyzyskowi — tłumi granatowa policja.

15 sierpnia 1937 roku — powstały przeciw pańskiej przemocy masy chłopskie krakowskiego, lubelskiego, kieleckiego.

W specjalnej odezwie do polskiego ludu pracującego Komitet Centralny KPP poparł strajk chłopski, nawołując do solidarności robotniczo-chłopskiej w walce z sanacyjnym terrorem.

Bała się burżuazja tego chłopskiego strajku. Dlatego też puściła w ruch cały swój aparat krwawej przemocy. Rozpoczęły się represje i prześladowania w stosunku do walczących o swoje prawa mas chłopskich.

W województwach: krakowskim, lubelskim i kieleckim — rozpoczęły się pacyfikacje. W czasie starć z policją zginęło wielu chłopów.

Zginęli z rąk obszarników i kapitalistów Polski faszystowskiej. Na zbrodnie wobec ludu pozwalała konstytucja faszystowska Polski z 1935 r.

*

SIEDLECZKA — POW. PRZEWORSK.

„W dniu 24.VIII.1937 r. około godz. 6-tej rano przybyło około 30-tu policjantów w zielonych mundurach i hełmach. Aresztowali Michała Kuźniara, mojego ojca, po czym żądali broni, na co mama odpowiedziała, że nie ma broni żadnej. Po czym bez żadnych słów policja zaczęła niszczyć sprzęty i wszystkim z domu kazali wyjść. Gdy mamusia (mowa o żonie M. Kuźniara — Zofii — przyp. I. M.) z domu wychodząc, pytała, dlaczego tak niszczą, ten odpowiedział: „to rząd kazał za to, że prowadzicie politykę"... (wyjątek z oświadczenia córki Michała — Heleny Kuźniar, z książki Józefa Górskiego „Strajki i bunty chłopskie w Polsce", wydanie drugie. Wydawnictwo Ludowe, Warszawa).

*

Od tego czasu minęło 15 lat. Na drzwiach domu Michała Kuźniara znać ciągle jeszcze ślady toporów i siekier, za pomocą których zwierzęca, rozszalała policja granatowa demolowała jego dom.

— *Tych dni nigdy nie zapomnę* — opowiada, wspominając strajk, żona Kuźniara — Zofia, dziś już 56-letnia kobieta.

Przy stole siedzi Michał Kuźniar. Pochylił nad kartką papieru swoją siwą głowę i pisze...

„Jestem już stary, dużo przeżyłem.

Czytam „Sztandar Młodych", który prenumeruje moja córka Czesława. Gdy przeczytałem w „Sztandarze Młodych" projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, postanowiłem napisać właśnie do Was, do młodych, i opowiedzieć Wam, jak wielkie zmiany nastąpiły w moim życiu. Widzę je, gdy porównuję moje przeżycia za Polski sanacyjnej, a moje życie obecnie za Polski Ludowej.

Ja, Michał Kuźniar z gr. Siedleczka, pow. przeworskiego, woj. Rzeszów, byłem przez kilka lat prezesem Stronnictwa Ludowego.

Nieraz w moim domu zjawiali się granatowi policjanci i spisywali protokół, ażeby na czymś złapać mnie i zamknąć.

W dniu 24 sierpnia w 1937 r. w czasie strajku chłopskiego zjawili się o godz. 6-tej rano granatowi policjanci na 6-ciu samochodach.

Wtargnęli do mojego domu i pod pozorem rewizji zdemolowali dom mieszkalny i budynki gospodarcze tak że wyglądały jak pobojowisko. Wszystkie okna były wybite, drzwi wyrwane i połamane. Dachówka z budynków potłuczona, piece porozwalane. Wszystkie ubrania całej rodziny zwalone na jedną kupę.

Później wylali na to sok wiśniowy i mleko. Natłukli szkła, zmieszali mąkę ze zbożem. Meble, lampy naftowe, szafy i łóżka połamali. Wóz, brony i kolce, jakie znajdowały się na podwórzu, rozstrzaskali w drobne kawałki. Do tego rozbijania przynieśli ze sobą wielkie kowalskie młoty i drągi kowalskie. Kiedy skończyli „pacyfikację" — zabrali mnie z innymi na samochód i odstawili do Przeworska, a stamtąd skutych po dwóch w kajdanki wywieźli do więzienia.

W więzieniu siedzieliśmy 4 tygodnie. Ale gdy panowie przelękli się rosnącego coraz bardziej buntu chłopów, zwolnili nas. Nikt jednak nie zwrócił strat, jakie poniosłem. A tym bardziej nie odrobił przeżyć, które odbiły się na zdrowiu moim i rodziny.

A wszystko to zrobili dlatego, że ja dążyłem do sprawiedliwości społecznej, że moja córka Helena pracowała w organizacji młodzieżowej „Wici".

Kiedy dzisiaj czytam projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, doceniam te wielkie zmiany, jakie zaszły obecnie.

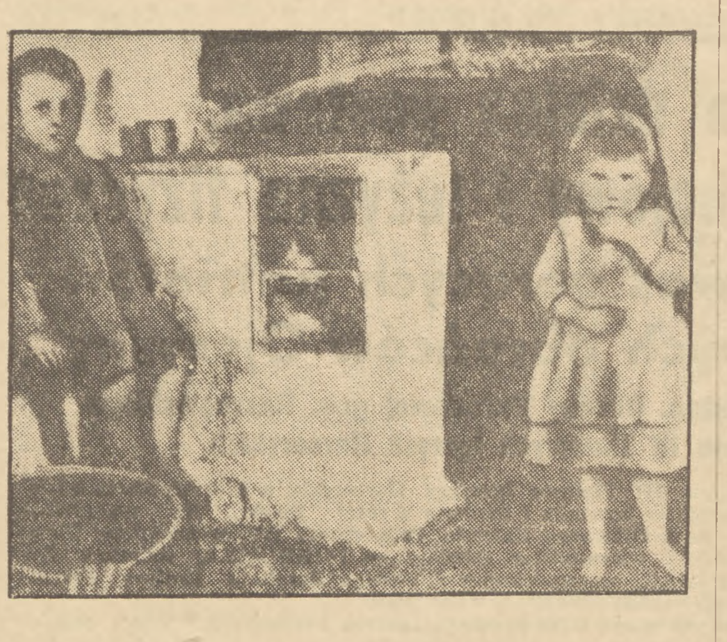
Tamte czasy minęły bezpowrotnie. My, chłopi w sojuszu z robotnikami, budujemy Polskę, w której nie będzie już ucisku i wyzysku.

Moje córki mają prace i zadowolenie. Helena pracuje w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przeworsku, a druga, Czesława, w Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej".

Kuźniar skończył. Uśmiechnął się i podał mi zapisaną kartkę papieru.

— Niech młodzież dowie się, jak walczyliśmy o Polskę robotników i chłopów — powiedział...

I. MARTYNOWICZ



Aby nie było takich smutnych, beznadziejnych twarzy dzieci chłopskich, aby nie były głodne i obdarte — walczyli chłopi ziemi rzeszowskiej w 1937 r.



Jedna z wielu chłopskich demonstracji przeciwko rządom faszyzmu, głodu i nędzy w Polsce przedwojennej. Na zdjęciu wiec po marszu na Przeworsk.

O pomoc w rozwiązaniu swoich trudności zwrócę się do Rady Narodowej

Kol. Stanisław Stasiak jest członkiem organizacji ZMP przy ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi. Kol. Stasiak ma wiele do powiedzenia o swoim starym i nowym życiu, o projekcie naszej Konstytucji.

„—Urodziłem się w Rososzycy, w powiecie sieradzkim. Ojciec mój zginął w 1939 roku — wtedy, kiedy to panowie uciekali, a żołnierze walczyli przeciwko nawale hitlerowskiej. Moja matka także miała ciężkie życie — pracowała za psie pieniądze u kułaka Ciacha — właściciela 45 ha i cegielni. W czasie okupacji pracowałem u obszarnika Kipelda i wraz ze mną jeszcze sześciu takich, jak ja wyrostków. Pamiętam, jak nas obszarnik bił po twarzy za to, żeśmy mu zjedli marchew na polu.

Matka moja ma teraz pracę w nowowybudowanej szkole, w rodzinnej wsi Rososzyce, a ja ukończyłem 7 oddziałów i przyjechałem uczyć się do Łodzi. Trzy lata uczyłem się na ślusarza. A matka moja nawet nie pamięta, aby przed wojną ktoś jej się pytał, czy się chce uczyć — takie to były kapitalistyczne czasy.

Po skończeniu nauki spotkałem się jednak z niezrozumieniem ze strony urzędników w Urzędzie Zatrudnienia. Skierowano mnie bowiem na przędzalnię, zamiast na ślusarnię. A dla mnie to nie jest wszystko jedno. Jestem przecież ślusarzem. Kocham swoją pracę i chcę pracować w swoim zawodzie, na oddziale mechanicznym. Po to się uczyłem, mam odpowiednie kwalifikacje. Moją funkcję sznurkarza na przędzalni może wykonywać każdy, nawet niewykwalifikowany robotnik.

Zwrócę się w tej sprawie do Rady Zakładowej. Jeżeli Rada nie będzie w stanie mi pomóc — udam się do Dzielnicowej Rady Narodowej. **Wiem, że DRN zrobi wszystko, aby mi przyjść z pomocą.** Bowiem artykuł 33 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi o tym, że Rady Narodowe troszczą się o codzienne potrzeby i interesy ludności, zwalczają wszelkie przejawy samowoli i biurokratycznego stosunku do obywatela, sprawują i rozwijają kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji.

Myślę, że załatwię swoją sprawę. Pomoże mi w tym również organizacja ZMP-owska.

Konstytucja utrwala to, cośmy zrobili przez 7 lat

Tow. Tadeusz Lupa jest frezerem w Krakowskiej Fabryce Sygnałów Kolejowych. A oto, co mówi na temat projektu Konstytucji:

„Przodownicy pracy są naprawdę otoczeni opieką i szacunkiem. Mogłem się nieraz o tym przekonać. Sam zostałem skierowany na kurs dokształcający. Szkolę teraz czterech uczniów i to — obok pracy — uważam za moje najpoważniejsze zadanie.

Państwo daje teraz szerokie prawa młodzieży. **Starsi towarzysze, którzy tu pracowali w okresie rządów sanacji nieraz nam mówią, że nigdy tu tyle młodzieży nie pracowało; warsztaty świeciły pustkami. Dziś młodzi obsługują najlepsze maszyny. Wymownym dowodem, że władza ludowa daje szerokie prawa młodzieży, jest fakt obniżenia granicy czynnego prawa wyborczego do lat 18-tu.**

Jestem młody, ale pamiętam, jak przed wojną ojciec przychodził z szychty i opowiadał, że górnicy muszą dawać swój pot na właścicieli, którzy — podobnie jak ci, co mieli kopalnie u nas w Wieliczce — rozbijali się za granicą. Z projektu Konstytucji wynika, że takie czasy skończyły się bezpowrotnie.

Cieszę się, że w projekcie Konstytucji utrwalone zostało wszystko, to, co wykonaliśmy przez okres 7 lat.

Za parawanem „wyborów" rządzą bogacze

Można niekiedy spotkać się z takim zdaniem:

Prawdą jest, że w krajach kapitalistycznych kilka rodzin ma w swych rękach ogromne majątki pochodzące z wyzysku ludzi pracy. Ale to jeszcze nie dowód, że ci magnaci kapitalistyczni rządzą krajem. Czyż to, że oni są właścicielami banków, fabryk, kopalń i olbrzymich majątków ziemskich ma wpływ na wyniki wyborów? Przecież we wszystkich krajach kapitalistycznych co kilka lat odbywają się wybory powszechne. Naród ma swobodę wybrania swych przedstawicieli do parlamentu.

Oczywiście tego rodzaju „argumenty" opierają się po prostu na nieznajomości sytuacji, jaka istnieje w krajach kapitalistycznych. **W państwach burżuazyjnych nie wszyscy mają takie same prawa w wyborach, nie ma i nie może być swobody w wyborze przedstawicieli do parlamentu.**

Weźmy dla przykładu wychwalaną „demokrację amerykańską". „Głos Ameryki" ryczy na cały głośnik, że w Stanach Zjednoczonych każdy obywatel ma prawo głosu, że nie ma różnic między głosem bogacza i nędzarza, że obaj mają jednakową swobodę wyboru. Ale zobaczmy jak to wygląda naprawdę.

Wybory z 50 ograniczeniami

W Stanach Zjednoczonych **istnieje ponad 50 różnych ograniczeń wyborczych.** I rzecz jasna, że ograniczenia te nie odnoszą się do bogaczy. Wymierzone są one przeciwko robotnikom, chłopom, Murzynom.

Czy można mówić o tym, że każdy ma prawo głosu, jeśli siedem milionów młodzieży amerykańskiej w wieku od 18 do 21 lat pozbawionych jest tego prawa? Są oni dość dojrzali, aby umierać na polach bitew w Korei, w interesie nowojorskich bankierów. Ale, zdaniem nowojorskich bankierów, nie są oni dość dojrzali, aby mieć prawo głosowania w wyborach.

Czy można mówić o równości obywateli w Stanach Zjednoczonych, gdy osiem milionów obywateli amerykańskich pozbawionych jest prawa głosu ponieważ... nie rozporządzają odpowiednim majątkiem, kiedy w 16 południowych stanach Ameryki istnieje specjalny **podatek wyborczy nakładany na Murzynów** tylko dlatego, że ich kolor skóry jest inny od koloru skóry spekulantów giełdowych w Waszyngtonie i w Chicago.

Jest w Stanach Zjednoczonych ponad dwa miliony rodzin, które nie mogą nigdzie znaleźć stałego zatrudnienia. Jak koczownicy po pustyni, wędrują oni po całych Stanach Zjednoczonych w poszukiwaniu pracy i chleba. **Ich także „demokratyczna" Ameryka pozbawia prawa głosu,** wymagając od nich świadectwa osiadłości.

Jakże podstępnym ograniczeniem praw ludności jest wymaganie składania przez każdego wyborcę **specjalnego egzaminu.** Egzaminatorami są oczywiście fabrykanci, plantatorzy, szefowie policji. Jest rzeczą jasną, **każdy wyborca którego egzaminatorzy nie chcą dopuścić do udziału w głosowaniu, taki egzamin „obleje".** Niedawno w Stanach Zjednoczonych jedna z gazet przesłała senatorowi **Capehart** kilka pytań z prośbą o odpowiedź. Senator Capehart nie potrafił na te pytania odpowiedzieć i oburzył się na autorów listu, że śmieli żądać od niego takiej trudnej rzeczy. Jak się później okazało, **senator nie potrafił odpowiedzieć na pytania które sam zadawał, będąc jednym z egzaminatorów w komisji wyborczej.**

W ten i inne sposoby, a takich sposobów jest ponad 50, **przeszło połowa pełnoletnich obywateli w Stanach Zjednoczonych pozbawiona jest możliwości brania udziału w wyborach,** chociaż „demokratyczna" konstytucja zapewnia wszystkim Amerykanom „równe" prawo głosu.

Nie każdy ma w Stanach Zjednoczonych prawo głosu. Ale nawet ci, którzy to prawo posiadają, też nie mają swobody wyborów „zagwarantowanej" w „demokratycznej" konstytucji USA.

Po pierwsze, w Stanach Zjednoczonych istnieją dwie wielkie partie polityczne — „demokratyczna" i „republikańska", obydwie popierane przez kapitalistów — które strzegą pilnie swojej wyłączności **na wystawianie kandydatów w wyborach.** Każda inna partia, zwłaszcza jeśli jest prawdziwie demokratyczna i postępowa, napotyka na ogromne trudności **nawet w zwykłym zarejestrowaniu swych kandydatów.**

Ale przypuśćmy, że i ta przeszkoda została pokonana, że kandydat partii postępowej został zarejestrowany. Czy to koniec trudności? Skądże. **To zaledwie początek.** Teraz następuje nowa trudność, która polega na tym, że wszystkie środki masowej propagandy są w rękach kapitalistów.

Jakie znaczenie ma frazes o „swobodzie" wyborów w Stanach Zjednoczonych, jeśli żaden przywódca postępowy nie jest w stanie zamieścić swego artykułu w gazecie, nie może wystąpić przed mikrofonem, nie może wykorzystać takiego środka jakim jest film, jeśli nie może wynająć żadnej większej sali odczytowej.

W Stanach Zjednoczonych cała prasa, za wyjątkiem jednej lub dwóch gazet, jest własnością kilku rodzin magnackich i to samo odnosi się do radia i do filmu. Jest rzeczą jasną, że magnaci nie pozwolą na wykorzystanie „swoich" gazet, „swojego" radia i „swoich" filmów dla spopularyzowania wśród wyborców programu partii postępowej.

Amerykański knebel

Jakże wymowną ilustracją tego co uchodzi za „demokratyczne swobody" w Stanach Zjednoczonych są dwa następujące fakty. **Znany pisarz amerykański Howard Fast napisał artykuł w obronie zagrożonych przez ustawy faszystowskie wolności obywatelskich. Ale żadna z wielkich gazet amerykańskich, do których Fast się zwrócił, nie chciała zamieścić tego artykułu. Zamieściło go dopiero radzieckie czasopismo „Literaturnaja Gazieta".** A oto drugi fakt: **Od wielu lat słynny na cały świat pieśniarz murzyński Paul Robeson nie może wynająć sali koncertowej, które należą w USA do kapitalistycznych przedsiębiorców. Nie może on wystąpić przed mikrofonem żadnej radiostacji, a nagrane przez niego płyty nie są sprzedawane w sklepach należących do wielkich kapitalistycznych koncernów.** Dlaczego? Bo Paul Robeson jest nie tylko pieśniarzem, ale i wielkim przywódcą narodu murzyńskiego walczącego o swoje prawa. I dlatego władze USA próbują zamknąć mu drogę kontaktu z masami narodu, dlatego próbują zakneblować mu usta.

Kapitalistyczna prasa, radio i film nie tylko oddzielają najszersze masy narodu amerykańskiego od głosu prawdy i postępu swoistą żelazną kurtyną milczenia, ale **starają się zatruć naród amerykański jadem nienawiści do wszystkiego co postępowe i prawdziwie demokratyczne.** Szczególnie w okresie wyborów zakłamanie prasy i radia kapitalistycznego dochodzi do szczytu. Nie cofają się one przed żadnym **fałszerstwem i potwarzą,** usiłując wprowadzić zamęt wśród wyborców, starając się przedstawić prawdę jako kłamstwo i kłamstwo jako „prawdę". A całemu wrzaskowi prasy kapitalistycznej towarzyszy **srogi terror sprzedajnej policji i bojówek faszystowskich, kwitnie przekupstwo, ta najbardziej ulubiona metoda zdobywania głosów w wyborach amerykańskich.** Jest rzeczą powszechnie znaną, że w okresie wyborów niektóre dzienniki notują „ceny" głosów, którymi partie kapitalistyczne chcą znęcić najbiedniejsze warstwy ludności. O oszustwach wyborczych, jak np. o masowym głosowaniu nieboszczyków, nie trzeba już wspominać.

300 adwokatów, 97 fabrykantów, 46 obszarników — to nie naród!

Jak więc w rezultacie wygląda skład Kongresu Stanów Zjednoczonych, rzekomego przedstawiciela narodu amerykańskiego? **W skład Kongresu USA wchodzi przeszło 300 adwokatów, zatrudnionych przez wielkie koncerny amerykańskie, ich doradców do spraw politycznych, 97 fabrykantów i bankierów, 46 wielkich obszarników, 21 właścicieli dzienników reakcyjnych itd.** Robotnicy nie są w ogóle reprezentowani w Kongresie. 14 milionów Murzynów posiada zaledwie dwóch przedstawicieli wyrażających interesy burżuazji murzyńskiej. W Kongresie jest zaledwie 9 kobiet, które ze względu na swe pochodzenie i zapatrywania polityczne nie mają nic wspólnego z pracującymi kobietami Ameryki. **Nie ma zupełnie przedstawicieli młodzieży — przeciętny wiek kongresmanów przekracza 50 lat.**

Jest rzeczą jasną, że **taki Kongres nie wyraża woli narodu amerykańskiego a jest tylko posłusznym narzędziem wielkich rodzin magnackich.** Kongres amerykański, daleki od obrony praw ludu pracującego, jeszcze bardziej ogranicza jego prawa drakońskimi ustawami zakazującymi strajków i przerzuca na masy pracujące ciężar wysokich podatków potrzebnych dla finansowania zbrojeń.

„**Nigdzie** — wskazywał **Lenin — władza kapitału, władza garstki miliarderów nad całym społeczeństwem nie przejawia się tak brutalnie, w takich niezamaskowanych formach przekupstwa, jak w Ameryce".**

Czy dzieje się inaczej w innych krajach kapitalistycznych? Nie. Nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale we wszystkich innych państwach burżuazyjnych sprawy te wyglądają podobnie. We Francji np. ordynacja wyborcza jest tak urządzona, że dla wyboru jednego kandydata komunistycznego trzeba przeszło dwa i pół raza więcej głosów niż dla wyboru kandydata partii reakcyjnej. W Anglii bogacze mają po tyle głosów ile mają kamienic, a w Szwajcarii kobiety w ogóle są pozbawione prawa głosu. **„Skoro kapitał istnieje** — pisze **Lenin — to panuje on nad całym społeczeństwem i żadna republika demokratyczna, żadne prawo wyborcze nie zmienia istoty rzeczy".**

U nas w kraju — panowanie kapitału zostało obalone. U nas, w ustroju demokracji ludowej w przeciwieństwie do państw burżuazyjnych wybory są powszechne i równe. Prawo wybierania ma każdy obywatel, który ukończył 18 lat, bez żadnych ograniczeń. Jak stwierdza Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w artykule 2 p. 1:

„Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym".

I w artykule 15, p. 2:

„Sejm jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi urzeczywistnia suwerenne prawa narodu".

W krajach kapitalizmu za parawanem „wyborów" rządzą bogacze. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gospodarzem kraju jest lud pracujący miast i wsi: robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca. A stało się to możliwe dlatego, że nie ma już u nas i nigdy nie będzie kapitalistycznych magnatów i wielkich obszarników, że podstawa ich władzy — wielka własność kapitalistyczna, została zlikwidowana raz na zawsze.

TOMASZ ATKINS



„Prawda, że jestem miły?" — wdzięczy się Harry Truman, bawiąc się trzewikiem przed rozweseloną publicznością. Trzeba ludziom pokazać, że prezydent „to jest taki dobroduszny, szczery człowiek"... Dla reklamy prezydent USA może być nawet błaznem



...ale to właśnie tylko reklama, która nie zmieni faktu, że ten dobroduszny prezydent knebluje usta przedstawicielom narodu, zamyka w więzieniach działaczy robotniczych. Z jego rozkazu prowadzi amerykańskie gestapo do więzienia przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej



Królowa piękności? Nie. Reklama wyborcza. Przed wyborami politycy amerykańscy wynajmują specjalnie zgrabne modelki, aby obnosiły ich nazwiska na... sukni. Spójrzcie na to zdjęcie: w talii Eisenhower, nieco wyżej — Stassen i inni. Takich reklam używają zarówno demokraci jak i republikanie. Nic dziwnego. Polityka i tak ta sama...



Cóż złego zrobił ten Murzyn? Jak na amerykańskie stosunki, popełnił straszną zbrodnię: wszedł do lokalu, gdzie siedzieli biali. I dlatego biją go teraz i kopią biali rasiści (bez względu na to, czy należą do partii demokratów czy republikanów). Oto równość obywateli po amerykańsku!

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

... dyrekcja **ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH W URSUSIE** przerzuca rozdzielnię zakładową PPK „Ruch" z miejsca na miejsce, dając jej coraz to gorszy lokal?

Wg koresp.
H. WITCZAK

?

... w **ZDZIESZOWICACH**, pow. Strzelce Opolskie nie można dostać przyborów szkolnych?

Wg koresp.
DANIELA RASIA

?

... kierownictwo **KINA „ODRODZENIE" w ZDZIESZOWICACH** wprowadza w błąd widzów i zamiast — jak zapowiada, zmieniać filmy trzy razy w tygodniu — zmienia je dwukrotnie?

Wg koresp.
EDWINA ĆWIKLIŃSKIEGO

I oczekujemy odpowiedzi od:

DYREKCJI ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH „URSUS" w URSUSIE.

WYDZIAŁU HANDLU PRN STRZELCE OPOLSKIE.

OKRĘGOWEGO ZARZĄDU KIN w OPOLU.

Sprostowanie

Wyjaśniamy, że uwagi krytyczne dotyczące ćwiczeń z ekonomiki przemysłu grupy P-6 Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (artykuł W. Turczyckiego — „Sztandar Młodych" z dnia 5 lutego 1952 r.) odnoszą się do ćwiczeń z planowania gospodarki narodowej prowadzonych przez asystenta Przybyłę.

Pomyłka nastąpiła z winy autora artykułu.

Jest o czym podyskutować KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Kol. Jankowski uważa, że można kochać byle kogo, nawet wroga...
— pisze kol. Ryszard Przybylski z Rybnicy

Kol. Jankowski twierdzi, że między chłopcem a dziewczyną nie może istnieć przyjaźń. Moim zdaniem kol. Jankowski jest w błędzie. Bo czyż między dwojgiem młodych ludzi, mających wspólny cel, nie może się zawiązać w pełnym tego słowa znaczeniu przyjaźń? Ze słów kol. Jankowskiego wynika, że nie rozumie w dostatecznym stopniu znaczenia przyjaźni. Sądząc po tym, co kol. Jankowski pisze, bardzo lekko traktuje on sobie życie.

A czy, kolego Jankowski, można kochać kobietę, nie zwracając uwagi na to, że jest ona np. wrogiem naszej ojczyzny? Ze słów kol. Jankowskiego wynika, że tak, bo przecież nie obchodzą go jej poglądy i zainteresowania. Wiemy, że imperialiści starają się różnymi sposobami prowadzić wrogą robotę, niejednokrotnie angażując do niej kobiety. **Kol. Jankowski jednak uparcie twierdzi, że poglądy i zainteresowania dziewczyny nie obchodzą go.**

Dalej pisze — „u każdego człowieka musi być kącik, do którego nie wolno zaglądać profanom ani wtrącać się kolektywowi". Ciekaw jestem, jak wygląda ten „osobisty kącik życia" u kol. Jankowskiego. **Przypuszczam, że kol. Jankowski nie należy wcale do kolektywu i dlatego tak bardzo go się boi.**

Uważam, że miłość w pojęciu kol. Jankowskiego, nie mogłaby służyć wychowaniu młodego, nowego człowieka, a przeciwnie stałaby się powodem ruiny moralnej.

RYSZARD PRZYBYLSKI
Legnica

Samo „podobanie się" na długo nie starczy, a wspólne cele łączą na zawsze!
— pisze kol. P. R. z Warszawy

„Nie kocha się dziewczyny dlatego, że odpowiadają nam jej poglądy i zainteresowania, ale dlatego, że widzimy w niej kobietę".

Racja, kolego Jankowski, ale ważniejsze są chyba poglądy i zainteresowania. „Podobanie się" na długo nie starczy, a wspólne cele zawsze będą łączyć.

Pozwoliliście sobie, kol. Jankowski, na ostrą krytykę kol. Naumienki. Naprawdę ostrą. A kol. Naumienko ze swymi wyidealizowanymi poglądami ma więcej racji niż Wy, kol. Jankowski. Mówicie, że w praktyce nie ma takich sytuacji. Ale przecież kol. Naumienko nie musi postępować tak, jak mu to przypisujecie: „nie ośmieli się pocałować najdroższego ideału, spotyka się raz na miesiąc, nie odważył się chyba wziąć dziewczyny pod rękę" itp. Kol. Naumienko byłby skończonym fajtłapą, gdyby tak postępował, ale „spokojna głowa" — jestem pewien, że taki nie jest.

Co do „prywatnego kącika", to rozmaicie z tym może być. Zależy od tego, kto i co w tym kąciku chowa. Jeśli rzeczy dobre, to nie ma się czego obawiać — ani „profanów", ani też kolektywu.

Mówiąc tak po prostu — jesteście „cwani", kol. Jankowski i chcieliście nas „zagiąć". Ale wiedzcie: **socjalistyczna miłość gwarantuje więcej szczęścia aniżeli Wasze „życiowe" podejście do zagadnienia.**

Co do bikiniarzy — to stwierdzam, że na ogół są diabła warci. Przeważnie nie mają żadnych poważniejszych celów ani chęci do pracy. Dbają jedynie o „elegancki" wygląd — na głowie mandolina, a wewnątrz pusto. Szkołę traktują niepoważnie, robotę bardzo często zawalają, wytażają się w sposób budzący poważne zastrzeżenia. Jednym słowem obchodzą ich tylko dwie rzeczy — „fajny jazz" i „kobity".

P. R.

Proszę nie wchodzić – przewodniczący zajęty!

Oto w jaki sposób tow. Bolesław Adrukiewicz, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Gubinie woj. Zielona Góra, „zabezpiecza się" przez sekretarkę przed interesantami.

...I pomyśleć, że interesanci nie chcą się z tym pogodzić...

(NOCH—St)



Co powiem towarzyszom
na wrocławskiej miejskiej konferencji ZMP

Na ogólnym zebraniu wyborczym ZMP przy **Fabryce Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu** wybrany został przez młodzież do Zarządu Zakładowego ZMP i na delegata na miejską konferencję tow. **Radosław Rządkowski.**



We Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych tow. Rządkowski rozpoczął pracę po ukończeniu Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Gliwicach w 1948 r. W pierwszym okresie swojej pracy tow. Rządkowski uległ wpływom złego otoczenia i zaczął zaniedbywać pracę zawodową.

Organizacja ZMP zajęła się wychowaniem tow. Rządkowskiego. Przewodniczący ZZ ZMP tow. Juszczyk i inni członkowie zarządu i koła kilkakrotnie na zebraniach ZMP poddawali krytyce jego niewłaściwą postawę w pracy jako ZMP-owca. Towarzysze polecili mu przeczytać książkę A. Makarenki pt. — „Poemat Pedagogiczny". Następnie przeprowadzali z nim wspólne dyskusje.

Tow. Rządkowski zrozumiał swoje błędy. Na jednym z zebrań ZMP złożył głęboką samokrytykę.

Dla uczczenia III Zlotu w Berlinie podjął długofalowe zobowiązanie produkcyjne, które wykonał z nadwyżką. Od tej chwili tow. Rządkowski bierze czynny udział we współzawodnictwie i systematycznie przekracza swoje normy. Zarząd ZMP widząc jego osiągnięcia w pracy zawodowej powierzył mu zaszczytną i odpowiedzialną funkcję agitatora, z której tow. Rządkowski wywiązuje się wzorowo. W czasie subskrybowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski on pierwszy w swoim zakładzie zedeklarował 30 dniówek.

Na zebraniach produkcyjnych i ZMP-owskich tow. Rządkowski występuje często z inicjatywą podejmowania zobowiązań.

Zmiana jego postawy, jego troska o pracę zawodową i społeczną zadecydowała o tym, że młodzież z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych wybrała go do Zarządu Zakładowego ZMP i delegatem na miejską konferencję ZMP.

*

Tow. Radosław Rządkowski mówi: „W oddziale naszym większość załogi stanowią absolwenci Szkół Przysposobienia Przemysłowego. Początkowo pracowaliśmy osobno, mało kiedy dzieliliśmy się swoimi osiągnięciami w pracy. Dlatego bardzo wolno wzrastała nasza wydajność i kwalifikacje zawodowe.

W kwietniu ub. roku postanowiliśmy zorganizować młodzieżową brygadę produkcyjną, w której razem z tow. Stępniewskim zaczęliśmy prowadzić systematyczną pracę polityczno-wyjaśniającą. Kolektyw nasz wzmacniał się. Zwiększyło się poczucie odpowiedzialności i dyscyplina pracy. Towarzysze, posiadający większy zasób wiedzy fachowej i umiejętność przekazywania jej, uczyli słabszych.

W kolektywnej pracy wzrastała nasza wydajność. Dzisiaj nasza brygada im. Stachanowa wyrabia przeciętnie **150** proc. normy.

O tym chcę opowiedzieć towarzyszom na miejskiej konferencji ZMP. Nie zapomnę jednak omówić braków i bolączek młodzieży, które przezwyciężamy w naszych zakładach.

Napotykamy na poważne trudności w otrzymywaniu na czas narzędzi i przyrządów ułatwiających nam pracę. Przyrząd taki pomaga tokarzowi ustawić materiał pod właściwym kątem nachylenia, co gwarantuje szybkie wykonanie pracy, nie narażając na straty. Natomiast bez takiego przyrządu proces produkcji odbywa się wolniej i często powstają braki.

Duże pole do popisu w celu usprawnienia tego stanu rzeczy przypada organizacji ZMP. Można przecież zorganizować „ZMP-owskie posterunki kontrolne", które ujawniałyby przyczyny opóźnionego dostarczania narzędzi do produkcji.

Poruszę jeszcze sprawę obliczania zarobków naszej młodzieży. Były wypadki, że w kontroli technicznej ginęły karty wykonania pracy albo obliczano za niską premię. Np. tow. Jastrzębski zgłosił się do członka ZZ ZMP tow. Mieczysława Kaszy z prośbą o interwencję w sprawie premii. Warsztat, na którym on pracował, otrzymał 30 proc. premii zamiast 100 proc.

Przez załatwianie bolączek młodzieży pracującej w naszym zakładzie zdobyliśmy sobie u niej autorytet. Na młodzież liczymy zawsze. Wiemy, że w każdej chwili otrzymamy od niej pomoc. Na nasz apel staje ona zawsze do zadań produkcyjnych, jakie nakreśla nam Partia.

Na konferencji podzielę się z towarzyszami naszymi osiągnięciami, na pewno dowiem się od nich o nowych metodach, które pomogą nam jeszcze lepiej usprawnić naszą pracę".

Rozmowę przeprowadził
W. Ziębicki

Na brak czasu narzekają ci, którzy nie pracują kolektywnie

Idąc raz korytarzem usłyszałem kończącą się już rozmowę dwu kolegów.

— Czy wiecie—mówił jeden z nich — że na jednego członka Zarządu klasowego przypada u nas po kilka zebrań tygodniowo. Zebrania Zarządu Szkolnego, koła klasowego, kółek zainteresowań i innych.

— Przeszkadza to wam zapewne w pracy — odpowiedział drugi.

— Ja w nauce osiągam dobre wyniki — mówił pierwszy z rozmawiających, kol. **Witkowski** — ale gdybym miał mniej funkcji na pewno mógłbym poświęcić więcej czasu na naukę. Zebrań mam w tygodniu co najmniej 4: **zebranie Zarządu Szkolnego, koła klasowego, klubu korespondentów i inne, poza tym trening piłki nożnej — zawsze** zdarzy się jeszcze jakaś narada, no i w konsekwencji na naukę mam niewiele czasu.

Rozmawiam z kol. Stelmachem, który jest przewodniczącym koła klasowego, członkiem Zarządu Szkolnego, kolporterem „Wszechnicy Radiowej". Być może ma on więcej funkcji, o których nie wiem.

Pytam go: czy członkowie koła są tak jak on przeciążeni pracą organizacyjną?

Kol. **Stelmach** odpowiada: W każdym kole pracuje sam zarząd, a w najlepszym kole przy klasie IXc, pracuje poza zarządem jeszcze kilku członków.

Dlaczego? — pytam, przecież na zebraniach daje się zadania do wykonania i ocenia się ich realizację, tym samym powinno się rozdzielać pracę pomiędzy poszczególnych członków koła.

— Nie przeczę — mówi kol. Stelmach, że gdyby Zarządy klasowe i Zarząd Szkolny wciągnęły do pracy wszystkich członków, praca szłaby znacznie lepiej i członkowie Zarządów nie byliby tak przeciążeni pracą.

— A czy zebrania wasze odbywają się według jakiegoś planu?

W kołach istnieją plany miesięczne, natomiast nie ustalono planu Zarządu Szkolnego, ani ogólnej siatki zebrań. Powoduje to bałagan w pracy. Często zdarza się, że jeden kolega ma o tej samej godzinie dwa zebrania i nie wie, na które ma pójść.

Czy wobec tego należałoby zrezygnować z pracy społecznej? Oczywiście, że nie należy. Trzeba tylko wciągnąć do pracy wszystkich ZMP-owców, a nie uskarżać się na „brak ludzi".

Koresp. Jerzy Stolarski
Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca w Krasnymstawie

Do tego co pisze kol. Stolarski można dodać niewiele. Uchwała ZG ZMP w sprawie polepszenia pracy szkolnej organizacji mówi o zebraniach:

„**Należy bezwzględnie przestrzegać zasady, że członkowie organizacji mogą uczestniczyć co najwyżej w 2 — 3, a aktywiści co najwyżej w 4 — 5 zebraniach zetempowskich miesięcznie i wyciągać surowe wnioski w stosunku do zarządów naruszających tę zasadę**".

Obowiązkiem członków ZMP jest przestrzegać wykonania tej uchwały. Kol. Stolarski słusznie pisze o tym, w jaki sposób należy doprowadzić do tego, aby nie było aktywistów pełniących po kilka i kilkanaście funkcji jednocześnie. Wniosek jest taki: na brak czasu narzekają ci, którzy nie umieją pracować kolektywnie.

Poznaj swój kraj

Uzupełnienie do lekcji historii

Aby kochać naprawdę swój kraj — trzeba go znać. Poznajemy swój kraj, ucząc się geografii i historii. Poznajemy swój kraj na szkoleniu ZMP-owskim. Ale wykłady teoretyczne można doskonale uzupełniać organizując wycieczki, które są ciekawą i pożyteczną formą spędzania czasu.

O jednej z takich wycieczek pisze kol. **Elżbieta Badura z Nowej Soli.**

„W grudniu ub. r. Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Nowej Soli zorganizowała dla klas trzecich wycieczkę do Głogowa.

Celem wycieczki było zwiedzenie obiektów historycznych jednego z najstarszych miast Śląska i zapoznanie się z jego historią.

Zwiedziliśmy przede wszystkim ruiny zamku piastowskiego nad Odrą, Wały Bolesława Krzywoustego, basztę obronną i ruiny starej katedry głogowskiej. Poza tym zwiedziliśmy warsztaty szkoły zawodowej w Głogowie oraz nowocześnie urządzony żłobek i przedszkole.

W 11-letniej szkole ogólnokształcącej, do której zostaliśmy gościnnie zaproszeni, obejrzeliśmy bardzo dobrze urządzony gabinet przyrodniczy. Tam też wysłuchaliśmy metodycznej prelekcji ob. Olszewskiej na temat urządzenia gabinetu oraz wykładu „historia Głogowa", który wygłosił ob. Królak.

Ważnym momentem naszej wycieczki było zwiedzenie obszernej biblioteki powiatowej i zapoznanie się z jej rozwojem. Wszędzie spotykało nas gościnne przyjęcie ze strony społeczeństwa głogowskiego.

Z wycieczki tej skorzystaliśmy dużo — szczególnie w zakresie historii i zachęcamy młodzież innych szkół do zwiedzania starych, zabytkowych miast polskich".

Kol. **Magdalena Liziniewicz** z VIII POSZ-u w **Gdańsku-Wrzeszcz** pisze do redakcji o zwiedzaniu **Malborka:**

„Po przyjeździe do Malborka każdy z nas w pośpiechu opuszczał wagon, wychodząc na peron. Stamtąd wyruszyliśmy do zamku. Na terenie zamku podzielono nas na grupy, które były oprowadzane przez specjalnych przewodników „Orbisu" z Gdańska. Przewodnik opowiedział dzieje zamku, no — i zaczęło się zwiedzanie poszczególnych komnat. Najpierw zwiedziliśmy zbrojownię, obejrzeliśmy tam pociski używane w dawnych czasach, salę rycerską, zimową, letnią i wiele innych zabytków zamku. Na końcu byliśmy w miejscu straceń i w starym młynie.

Po wycieczce jest dużo wrażeń, więc zaczęliśmy dyskusję nad tą wycieczką".

Dyskusja taka musi być żywa i ciekawa. O ile bardziej interesująca wydaje się lekcja historii, czy seminarium szkoleniowe, gdy się zna swój kraj, jego przeszłość, teraźniejszość, i to co się w nim rodzi nowego.

(ADAM)

RADIO

na dzień 11 lutego 1952 r.

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 **Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka, 7.20 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert, 8.35 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Utwory wiolonczelowe, 10.00 „Pociąg pancerny" — odc. pow. W. Iwanowa, 10.20 Koncert Ork. PR pod dyr. Wl. Górzyńskiego, 11.00 **Lekcja języka rosyjskiego**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert Ork. PR pod dyr. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 **Komp. Tygodnia — A. Dworzak**, 18.00 **Z kraju i ze świata**, 18.20 **Poznajemy projekt Konstytucji**, 18.30 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.35 Muzyka, 21.30 „Powiastka o zaduiku całkowitym czyli głupcu bezwzględnym" — odc. noweli J. Andrzejewskiego, 21.45 Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego, 22.15 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.30.

6.15 Muzyka baletowa, 6.50 **Radziecka i polska muzyka rozrywkowa**, 7.20 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Pieśni komp. rosyjskich, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 **Dziennik warszawski**, 16.35 Muzyka taneczna, 17.05 **Odpowiedzi „Fali 49"**, 17.15 Koncert Ork. PR pod dyr. J. Gerta, 18.00 Utwory na wiolonczelę w wyk. A. Rezlera, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. PR pod dyr. T. Seredyńskiego, 20.40 „**Za chlebem" — odc. noweli H. Sienkiewicza**, 21.30 **Poznajemy projekt Konstytucji**, 21.40 Bellini — fragm. opery „Norma" — aud. sł.-muz.

POMYŚL
Pod Redakcją A. Nowakowskiego

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 274(482)

KRZYŻÓWKA. **Poziomo:** Australia, metr, runo, sanatoria, Ebro, spec, artyleria.

Pionowo: atmosfera, tor, akr, arogancja, tenor, ukrop, ody, Sue, sto.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 274(482) nagrody książkowe otrzymują:

1) **A. Bzowska** — Kraków 1, ul. Szopena 11, 2) **J. Cichowski** — Sucha Góra, ul. Kościuszki 34, pow. Tarnowskie Góry, 3) **M. Cłupek** — Mościce k/Tarnowa, zespół szkół chem. 4) **C. Derebecki** — Orneta, ul. 1 Maja 17, 5) **M. Gołaszewski** — Wrocław, ul. Kościuszki 49, 6) **K. Kopytówna** — Zabrze, ul. Sienkiewicza 3, 7) **S. Krężel** — Lipiany szk. ogóln., woj. Szczecin, 8) **K. Smolińska** — Racibórz, ul. Staszica 9, 9) **Z. Stüwe** — Koźle-Port, ul. Stalina 9, 10) **Z. Sułkowski** — w. Gajęcice Stare, pow. Radomsko.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 275(483)

ZADANIE „RZECZNE": Dwina, Dunaj, Drawa, Dźwina, Dunajec, Don, Dniestr, Doniec, Dniepr, Duero, Desna.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 275(483) nagrody książkowe otrzymują:

1) **P. Bartkowski** — Gniew, szk. ogóln., 2) **I. Całusiński** — Radomsko, ul. Kościuszki 5, internat, 3) **J. Czajka** — Białogard, ul. Stalina 14, techn. mech., 4) **E. Czeluszka** — Polanowice szk. prakt. spec., pow. Kluczbork, 5) **A. Duszyk** — Dąbrowa Narodowa, ul. 15 Grudnia 127, pow. Chrzanów, 6) **E. Gambuś** — Lubliniec, ul. Armii Czerwonej 17, 7) **T. Jakubowska** — Białystok, ul. Mickiewicza 43, techn. włók., 8) **C. Kakowski** — Dąbrowa Górnicza, techn. górn., 9) **R. Kowalski** — Żychlin, techn. elektr.-mechaniczne, 10) **S. Masternak** — PGR Waszkowo, pow. Rawicz.

NAGRODY AUTORSKIE

działu rozrywkowego otrzymują:

1) **A. Wonko** (Słupsk) — za rebus w nr. 287(495),

2) **Z. Nogacki** (Radzionków) — za kolówkę w nr. 292(500),

3) **Z. May** (Zabrze) — za podwójny logogryf w nr. 297(505),

4) **J. Szkup** (Zdzieszowice) — za krzyżówkę w nr. 301 (509),

5) **M. Oboza** (Bulowice) — za magiczną figurę w nr. 302(510),

6) **W. Staszczyński** (Wrocław) — za krzyżówkę w nr. 306(514).

Z NOTATEK korespondenta

Źle się dzieje w świetlicy gromadzkiej w Potaszni!...

W gromadzie Potasznia, pow. Zawiercie przed rokiem wybudowano i otworzono świetlicę, w której pracować miały koła ZMP, założone koło TPP-R, w której ZSCh zamierzało po prowadzić pracę kulturalno - oświatową. Świetlica, po której spodziewano się tak wiele stała się w praktyce miejscem zebrań dla chuliganów, a zabawy które odbywają się w tej świetlicy są po prostu pijatykami.

Świelicą w gromadzie Potasznia winien zainteresować się ZP ZMP w Myszkowie, zaś koledzy z koła ZMP przy Fabryce Naczyń Emaliowanych w Myszkowie, korespondenci „Sztandaru Młodych" — powinni dopomóc ZP ZMP, w zorganizowaniu tam właściwej pracy.

koresp. J. Jakubczyk
Myszków

Przykład godny naśladowania

Uczniowie klasy X i XI przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Milejowie k. Lublina z inicjatywy szkolnego koła ZMP zorganizowali Koło Wszechnicy Radiowej. Warto zaznaczyć, że koło to wykorzystuje do nauki każdą wolną chwilę — np. te godziny lekcyjne, które są wolne z powodu choroby profesorów.

Uczestnicy Koła Wszechnicy Radiowej przygotowali się i zdali w styczniu br. egzamin z I kursu. Na 25 osób zdających egzamin, ani jedna nie otrzymała oceny niedostatecznej.

koresp. Ryszard Wilkołek
Milejów k. Lublina

STANISŁAW LEM **(43)**

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Począłem szukać chwytów. Z największą trudnością, wyzyskując każdą wklęsłość, wspiąłem się na wybrzuszenie ściany. Coraz dotkliwiej odczuwałem nieznośny upał: niewiele pomogło elektryczne urządzenie chłodzące, wszyte w kombinezon, które włączyłem jeszcze przedtem. Balansowałem na końcach palców, starając się rozłożonymi rękami odkryć coś w rodzaju chwytu. Dziwiło mnie wciąż rosnące tętno własnego serca; pulsy dudniły coraz mocniej mocniej i mocniej... ależ to nie było tętno!

Jednym susem znalazłem się na dole. Nie bacząc na ślizgające się pod butami odłamki, biegnę szukając miejsca, skąd da się ujrzeć całe niebo. Wysoko jaśnieje nieskalana mleczna powłoka chmur. Powolne huczenie podnosi się, rośnie, zbliża. Pomiędzy warstwami obłoków prześwituje jak ciemna ryba obły, długi kształt: Kosmokrator!

Wołam, krzyczę do mikrofonu, równocześnie pędząc w stronę równiny, do samolotu! Obijam się boleśnie o zastygłe formy, padam na kolana, zrywam się i znowu wywołuję rakietę. Huczenie zmienia się. Pocisk opuszcza dziób i kładzie się w skręt. Zaczyna opisywać ciasną spiralę. Jego korpus, ciemny na białym tle, powiększa się. Zza sterów strzela słup ognia, jaśniejszego od chmur. Skacząc od jednego pnia do drugiego, wbiegam na nieprawdopodobne szklane mostki, przesadzam nieruchome świecące złomy, a płynący z góry miarowy głos silników rośnie, przechodzi w ogłuszający łoskot i znowu oddala się, cichnie... Rakieta wciąż krąży schodząc na niebezpiecznie małą wysokość. Nie patrzę w jej stronę, muszę uskakiwać w bok przed kryształami sterczącymi w powietrzu jak szpady. Wtem drogę zamyka gęstwa szklanych żył, próbuję wziąć ją skokiem i odpadam, pot ścieka mi na oczy, nie mam już tchu, by wołać do mikrofonu — bryła jakaś usuwa się spod stóp, tracę równowagę, padam. Zrywam się jak szalony, chcę na oślep rzucić się na przeszkodę, gdy tuż nad uchem rozlega się głos cichy, ironiczny:

— Spokojnie... pilocie!

To nie radio się odezwało. To głos we mnie od którego nagle nieruchomieję. Nie ma tędy drogi. Muszę zawrócić. Znowu zaczynam biec i słyszę, jak słabnie dudnienie silników. Odwracam się, staję. Rakieta rozpływa się w chmurach jak widmo, głos silników przechodzi w niskie huczenie, coraz lżejsze i dalsze, jeszcze chwila i nie dobiega już żaden dźwięk, żaden szmer, tylko mój zziajany oddech potęguje się w metalowym wnętrzu hełmu, słuchawki wciąż milczą, a wokoło świecą najpiękniejszymi barwami błękitne, złote, malinowe kryształy, i jest cisza, zupełna cisza...



Siadam na płaskim odłamie i czekam. Czekam pięć minut, dziesięć, piętnaście. Obłoki płyną wciąż w jedną stronę, od wytężonego wpatrywania się w ich przenikliwą białość oczy zachodzą łzami, które ściekają po twarzy, i nie są to tylko łzy odruchowe...

— To koniec — myślę i natychmiast odpowiada mi ten sam głos, co przedtem:

— A jeśli nawet, to cóż z tego?

— Dobrze!

Zaciskam szczęki, wstaję i idę. Zatrzymuję się, żeby spojrzeć na żyrokompas. Straciłem orientację w tym szalonym biegu. Radioaktywność jest tu nieco słabsza niż w pobliżu szklanej bariery — tylko czerwony punkt żarzy się w matowej kulce. Rozglądam się po otoczeniu. Stoję pośród wysokich, krzaczastych kryształów. Jeden jest obalony w bok i na jego nierównej, graniastej powierzchni, pośród fioletowo-krwistych krawędzi leży srebrna kuleczka — takie widziałem przedtem wtopione w głąb szklanego masywu. Przypatruję się jej. Wygląda jak odlana ze srebrnego metalu przypłaszczona kropla, niewiększa od ziarna grochu. Zwróciła moją uwagę, bo nie leży na powierzchni krystalicznego krzaka, lecz jest jakby zawieszona kilka milimetrów nad nim. Zbliżam się i staję jak wryty. Srebrne ziarno drgnęło. Zwraca się ku mnie zaostrzonym końcem, którym błyska iskierka — nie, nie, to wysuwa się z niej cienki jak włos drucik. Zarazem w moich słuchawkach rozlega się przerywany, krótki dźwięk. Z zapartym tchem wpatruję się w srebrną okruszynę. Stoi na ledwo widocznej spiralce, która rozciąga się i skraca. Ruch ten staje się coraz żywszy. Cofam się odruchowo. Stworzonko jakby osiada na kamieniu. Zbliżam się — i ono się rusza, a w słuchawkach brzmi wysoki ton.

— A więc jednak tamci mieli rację — przelatuje mi przez głowę w potoku bezwiednie zmieszanych myśli. — Metalowe mrówki! Metalowe mrówki!

D. c. n.



W Karpaczu zakończyły się w niedzielę I ogólnopolskie zawody saneczkowe i bobslejowe o puchar Sekcji Saneczkarstwa GKKF.
Zawody stały na bardzo dobrym poziomie i wykazały dobre przygotowanie zawodników, których zgromadziło się na starcie 140. Najciekawszą konkurencją były czwórki bobslejowe. Mistrzostwo w tej konkurencji zdobyła osada ZS Włókniarz, ustanawiając jednocześnie czasem 1:11,4 nowy rekord toru.
Na zdjęciu: Osada ZS Gornik na trasie toru zjazdowego.
Foto CAF

Polscy zjazdowcy i biegacze
trenują na olimpijskich trasach narciarskich w Norwegii

(Telefonem z Oslo od specjalnego wysłannika)

Polska drużyna olimpijska zakwaterowana została w Oslo, w wiosce olimpijskiej Ila. Już w dniu przyjazdu, tj. we środę 6 lutego wybrano radę obozową. W skład jej weszli: **Stanisław Marusarz, Czorich, Antuszewicz i Gansiniec.** Następnego dnia, w czwartek wszyscy narciarze udali się rano do Holmenkollen dla zapoznania się z terenem. Słynna skocznia holmenkollska jest na razie zamknięta. Otwarcie jej nastąpi prawdopodobnie na 3 dni przed terminem pierwszej konkurencji, tj. skoków do kombinacji klasycznej. Trenowali natomiast zjazdowcy na trasie przyszłego slalomu. Trasa nie jest jeszcze najlepsza, gdyż z powodu małej ilości śniegu najeżona jest kamieniami.

Po południu hokeiści trenowali na lodowisku Jordal-Amzi. Oba te treningi tj. narciarzy i hokeistów potraktowane zostały jako wstępna zaprawa rozluźniająca mięśnie po długiej podróży.

W godzinach popołudniowych kierownictwo naszej delegacji zorganizowało zebranie informacyjne dla przedstawicieli zagranicznych agencji i prasy. Obecni byli m. in. przedstawiciele dziennika „Friehati" oraz dziennika rumuńskiego „Scanteia". Norweskiej Agencji Prasowej Agencji United Presse.

14 osobowa grupa naszych zjazdowców (8 zawodników, 3 zawodniczki, trener, kierownik i sędzia) wyjechała w czwartek po południu do Norefjel, miejscowości położonej o około 120 km na północny-zachód od Oslo. W Norefjel rozegrane zostaną olimpijskie konkurencje zjazdowe. Nasi zawodnicy mają więc kilka dni czasu na treningi i dokładne zapoznanie się z trasami.

W piątek rano opuściła Oslo grupa naszych skoczków, udając się do Krongsbergu. Będą tam oni trenować i równocześnie oglądać będą w niedzielę konkurs skoków. Postanowienie to powzięto za radą słynnego skoczka **Zygmunta Ruuda.** Skoczkowie powrócą do Oslo w przeddzień otwarcia igrzysk olimpijskich.

Na miejscu pozostała tylko ekipa hokeistów.

*

Przyjęto nas w stolicy Norwegii po przyjacielsku. Wszystko było pięknie, dopóki nie otrzymaliśmy programu rozgrywek hokejowych. Proste wyliczenie wykazało, że drużyna nasza na reprezentacyjnym stadionie zimowym w Jordal — Amzi ma rozegrać tylko dwa spotkania. Pozostałe 8 spotkań programowych mieliśmy rozegrać na lodowiskach prowincjonalnych. Było to tym bardziej dziwne, że na tym samym stadionie w Jordal — Amzi Szwedzi mieli rozegrać 7 spotkań. Niemcy zach. 6, USA 6 i Kanada 5. Na takie niesłuszne rozłożenie spotkań hokejowych kierownictwo polskiej delegacji nie zgodziło się. Na energiczną interwencję kierownika polskiej ekipy Mineckiego. Komitet Olimpijski zgodził się, aby mecz Polska — Norwegia rozegrany został na stadionie reprezentacyjnym. Ostateczna decyzja powzięta zostanie w najbliższych dniach.

Niemile zaskoczono i naszych zjazdowców. Udali się oni do Norefjel, gdzie według zapewnień Komitetu Olimpijskiego mieli otrzymać wygodne kwatery. Tymczasem w Norefjeld na naszych 8 zawodników czekała prosta chata góralska bez światła i wody, w której temperatura nie przekraczała stopni C. Tymczasem Amerykanie i Kanadyjczycy zamieszkali w luksusowych pomieszczeniach. Na interwencję naszej delegacji Komitet Olimpijski zapewnił, że nasi, już zaziębieni, zawodnicy otrzymają odpowiednie kwatery.

*

Jak podaje prasa norweska w poniedziałek spodziewany jest przyjazd do Oslo 14-osobowej delegacji radzieckiej złożonej z przedstawicieli Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego, działaczy, trenerów i fachowców.

W skład ekipy wchodzą m. in. przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Olimpijskiego Konstanty Adrianow, wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu Romanow, czołowy zawodnik — kapitan reprezentacyjnej drużyny WWS — Bobrow, znana narciarka — Zofia Bobolowa, sekretarz Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego — Sobolew oraz przewodniczący sekcji narciarskiej Andrejew.

STEFAN RZESZOT

Mongolia składa hołd pamięci Marszałka Czojbałsana

Do stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej — **Ułan-Bator** przybywają z całego kraju liczne delegacje, aby złożyć hołd pamięci wielkiego wodza narodu mongolskiego — Marszałka **Czojbałsana.**

Na uroczystości pogrzebowe przybyła do Ułan-Bator chińska delegacja rządowa, która złożyła przed trumną ze zwłokami Marszałka Czojbałsana wieńce od KC Komunistycznej Partii Chin, od **Mao Tse-tunga,** od Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej, od Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej, od dowódcy naczelnego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej — **Czu Teh,** od rządu ludowego autonomicznego okręgu Mongolii wewnętrznej.

Pogrzeb Marszałka Czojbałsana odbył się 9 bm.

Kim Ir-sen odznaczony Orderem Wolności i Niezawisłości

Dzienniki opublikowały Dekretem Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej że założyciel i dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej — **Kim Ir-sen** odznaczony został Orderem Wolności i Niezawisłości I stopnia. **To wysokie odznaczenie przyznane zostało Kim Ir-senowi za zasługi położone dla wzmocnienia Koreańskiej Armii Ludowej, zapewnienia sukcesów wojskowych w sprawiedliwej, wyzwoleńczej wojnie narodowej koreańskiego narodu przeciwko imperialistom amerykańskim i ich sługusom.**

Orderem Wolności i Niezawisłości I stopnia odznaczony został również wicepremier i minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — **Pak Hen-en.**

Rokowania o rozejm w Korei

Agencja Nowych Chin donosi z **Panmundżonu,** że oficerowie sztabowi obu stron omawiają w dalszym ciągu punkt trzeci porządku obrad, tj. sprawę wprowadzenia w życie rozejmu i sposobów przestrzegania warunków rozejmu oraz związaną z tym sprawę liczebności wojsk, które mogą być co miesiąc luzowane w czasie trwania rozejmu.

Delegacja koreańsko-chińska proponuje, ażeby liczebność oddziałów każdej ze stron, które będą co miesiąc luzowane nie przekraczała 25 tysięcy żołnierzy i oficerów, wliczając w to żołnierzy i oficerów urlopowanych, którzy pozostają w Korei oraz tych wojskowych którzy przybywają do Korei dla wykonania doraźnych zadań. Natomiast strona amerykańska domaga się prawa zamiany i luzowania w czasie trwania rozejmu znacznie większej liczby żołnierzy i oficerów, dążąc w ten sposób do wzmocnienia swych sił zbrojnych znajdujących się w Korei.

Poza tym strona koreańsko-chińska wysunęła propozycję, ażeby w czasie trwania rozejmu każdej ze stron wolno było dokonywać wyładunku oddziałów, przeznaczonych do zluzowania wojsk znajdujących się w Korei tylko w trzech portach na zapleczu.

Natomiast strona amerykańska proponuje, ażeby wyznaczono po 12, tj. razem 24 porty na zapleczu do których będą przybywały oddziały, luzujące wojska znajdujące się w Korei.

Z frontu w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 9 bm. w **Phenianie** podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela.

9 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w nalotach na rejony **Wonsanu i Nampho.**

Wielkie straty zaborców francuskich w Vietnamie

Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że w ciągu ostatnich 2 i pół miesiecy vietnamskie wojska ludowe odniosły znaczne sukcesy w Vietnamie północnym. W ciągu tego okresu francuski korpus ekspedycyjny stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 14 tysięcy żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zestrzeliły 12 samolotów francuskich, zniszczyły 17 czołgów, 11 statków i 24 działa. Oprócz tego wojska ludowe zdobyły 22 działa, 27 moździeży, 78 karabinów maszynowych i znaczną ilość innej broni.

Walka narodu niemieckiego przeciw remilitaryzacji
jest walką o przyszłość wszystkich narodów Europy

Z Niemiec zachodnich napływają dalsze doniesienia o wzmaganiu się ruchu oporu przeciwko remilitaryzacji. W związku z debatą w parlamencie bońskim nad projektem ustawy o przymusowej służbie wojskowej strajki protestacyjne wybuchły w ciągu czwartku w licznych zachodnio - niemieckich ośrodkach przemysłowych.

W **Zagłębiu Ruhry** przerwały pracę i zbierały się na wiecach protestacyjnych tysiące górników i metalowców. Uchwalono **rezolucje piętnujące z oburzeniem plany Adenauera i żądające jego natychmiastowej dymisji za lekceważenie woli narodu niemieckiego.**

Z **Frankfurtu n/Menem** donoszą, że na zebraniu zwołanym przez socjalistyczny związek studentów uchwalono ostry protest przeciwko polityce rządu Adenauera.

W odpowiedzi na toczącą się w Bundestagu debatę **Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) w Bawarii zwrócił się z apelem do całej młodzieży zachodnio - niemieckiej,** wzywając do przeciwstawienia się przymusowej rekrutacji do armii paktu atlantyckiego.

*

Agencja ADN stwierdza w korespondencji z Bonn, że czwartkowa demonstracja przeciwko rządowi bońskiemu przybrała, mimo ostrego pogotowia policji, imponujące rozmiary. Wraz z tysiącami mieszkańców Bonn manifestowali liczni robotnicy z Zagłębia Ruhry.

W godzinach wieczornych, w chwili gdy Adenauer składał w Bundestagu swoją deklarację, zgodną z instrukcjami amerykańskich podżegaczy wojennych na przeciwnym brzegu Renu obrońcy pokoju rozpalili ogniska w ten sposób, że utworzyły one słowo „pokój".

*

Dziennik **„Land og Folk"** opublikował oświadczenie **Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Danii,** wyrażające protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz przeciwko prześladowaniu przez władze bońskie Komunistycznej Partii Niemiec.

Oświadczenie stwierdza, że **walka narodu niemieckiego z remilitaryzacją jest walką o przyszłość wszystkich narodów Europy.**

Przemówienie Maxa Reimanna w parlamencie zachodnio-niemieckim

Podczas debaty w parlamencie zachodnio-niemieckim przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann wygłosił przemówienie, w którym zdemaskował zgubne dla pokoju i dla jedności Niemiec militarystyczne plany adenauerowskich agentów imperializmu amerykańskiego.

Podczas gdy kanclerz Adenauer — powiedział m. in. Reimann — uzasadnia tu konieczność wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, **w całym narodzie niemieckim wzmaga się potężny ruch protestu, który dowodzi jasno, że między rządem w Bonn a narodem niemieckim istnieje głęboka przepaść. Sprzeczność między dążeniami rządu w Bonn a wolą pokoju naszego narodu jest nie do przezwyciężenia.**

Podkreślając, że Adenauer tak samo jak swego czasu Hitler uzasadnia konieczność powszechnej służby wojskowej i innych militarystycznych posunięć rzekomym istnieniem „zagrożenia ze Wschodu" Reimann oświadczył: „W rzeczywistości **Związek Radziecki nigdy nie napadał i nigdy nie napadnie ani na naród niemiecki ani na żaden inny naród.** Samo istnienie państwa socjalistycznego tak samo jak jego rozwój nie dają się pogodzić z agresywną akcją przeciwko jakiemukolwiek narodowi".

Omawiając zadania narodu niemieckiego w obecnej tak doniosłej dla jego losów chwili Reimann oświadczył:

Droga jaką powinien pójść naród niemiecki jest prosta i wyraźna. **Należy zwołać ogólnoniemiecką naradę dla przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów w całych Niemczech do Zgromadzenia Narodowego!** Rząd i Izba Ludowa NRD uchwaliły ordynację wyborczą, która opiera się na zasadach Weimarskiej ordynacji wyborczej. Wicepremier NRD **Walter Ulbricht** oświadczył na konferencji prasowej w Berlinie, że władze NRD nie będą stawiały żadnych przeszkód przedstawicielom zachodnio-niemieckich demokratycznych partii i organizacji w przeprowadzeniu kampanii przedwyborczej na terenie NRD z tym, żeby przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej otrzymali to samo prawo w Niemczech zachodnich.

Wybory do Zgromadzenia Narodowego wybranego przez cały naród niemiecki będą podstawą dla traktatu pokojowego z Niemcami, który zapewni narodowi niemieckiemu zjednoczenie, niezależność narodową i prawo do pokojowego rozwoju. Nowe, jednolite, demokratyczne, niezależne i miłujące pokój państwo niemieckie nigdy nie będzie igraszką w rękach imperialistycznych podżegaczy wojennych.

O to właśnie, **o tę pokojową drogę narodu niemieckiego walczymy my, komuniści** — oświadczył Max Reimann. — Dlatego też Eisenhower, Adenauer i Lehr chcą zakazać zdelegalizować Komunistyczną Partię Niemiec. **Wiedzą oni, że wskazujemy całemu narodowi niemieckiemu sposób ocalenia przed grożącą mu katastrofą. Gotowi jesteśmy współpracować w tej dziedzinie ze wszystkimi uczciwymi patriotami niemieckimi niezależnie od ich światopoglądu.**

W imię ocalenia narodu niemieckiego dążymy do ścisłego sojuszu ze wszystkimi warstwami naszego narodu, które pragną pokoju i zjednoczenia naszej ojczyzny.

Precz z rządem, który poprzez powszechną służbę wojskową, „układ ogólny" i remilitaryzację przygotowuje wprowadzenie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich!

W tej decydującej dla losów Niemiec godzinie — oświadczył w zakończeniu Reimann — **domagam się w imieniu milionów Niemców i Niemek natychmiastowego ustąpienia rządu Adenauera!**

Rząd Adenauera musi ustąpić, ażeby Niemcy mogły żyć!

*

W Bundestagu, otoczonym silnymi kordonami policji, toczyła się w dalszym ciągu debata w sprawie tzw. „udziału Niemiec w obronie zachodu", tj. w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ich udziału w agresywnych planach amerykańskich.

W toku debaty przemawiali m. in. przywódcy rzekomej „opozycji" schumacherowskiej (SPD) **Ollenhauer** i **Carlo Schmidt.** Wystąpili oni jako zwolennicy remilitaryzacji i żądali natychmiastowego udziału Trizonii w agresywnym pakcie atlantyckim.

Stanowisko demokracji niemieckiej przedstawił przywódca KPD. **Max Reimann.**

Po debacie, partie koalicji rządowej wniosły projekt rezolucji, wyrażającej zgodę na udział Niemiec zachodnich w agresywnych planach amerykańskich. Wniosek ten został przyjęty głosami partii koalicji rządowej. Za wnioskiem głosowało 204 członków Bundestagu, przeciwko — 156, a 6 wstrzymało się od głosowania.

Zacięte pojedynki w II dniu Zimowych Igrzysk Harcerskich

(dokończenie ze str. 1)

W grupie chłopców starszych pierwsze miejsce zajął Kanel z Katowic — 194 pkt. przed Ziają z Opola — 185 pkt.

W grupie dziewcząt młodszych pierwsza była **Kowalewska** z Katowic — 196 pkt. przed **Gołębiowską** z Warszawy — 193 pkt., a w grupie dziewcząt starszych — **Grudzka** — 196 pkt. przed **Zielińską** z Warszawy — 190 pkt.

*

W drugim dniu Igrzysk rozegrano bieg zjazdowy i slalom-gigant dla dziewcząt i chłopców zarówno grup starszych jak i młodszych. Trasy biegów nie były trudne toteż większość zawodników przejechała je bez upadku.

Poszczególne konkurencje odbyły się przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Znaczne opady śnieżne i temperatura ok. 0 st. były poważną przeszkodą dla zawodników, którzy nie rezygnowali jednak z uzyskania jak najlepszych wyników. Wielki zapał i ambicja cechowała każdego startującego. Widzowie byli świadkami zaciętych pojedynków, jakie staczali młodzi harcerze i harcerki na trasie. Niejednokrotnie zawodnicy kończyli poszczególne konkurencje na jednej narcie lub ze złamanymi kijkami.

Trasa slalomu wynosiła 900 m, bramek 10. Slalom gigant chłopców starszych. Startowało 82 zawodników, ukończyło 80. Nie było też żadnych nieszczęśliwych wypadków. Trasa biegu zjazdowego wynosiła 600 m długości, na której ustawiono 4 bramki przy różnicy wzniesień 100 m.

Wyniki biegu zjazdowego chłopców młodszych. Startowało 69 zawodników. Bieg ukończyli wszyscy: 1) Andrzej **Satowicz** — 1.25 min (Kraków) 197 pkt., 2) Zdzisław **Roseger** (Kraków) — 1:26 min. 197 pkt. 3. **Kawulek** (Katowice) — 1:32.

Wyniki biegu zjazdowego dziewcząt młodszych. Startowały 32 zawodniczki, bieg ukończyło 27: 1) Teresa **Rubinowska** (Kraków) — 1:32 min. 193 pkt., 2) Stanisława **Upwary** (Kraków) — 1.41 min. 191 pkt., 3. **Bielan** (Katowice) 1.45.

W obu tych konkurencjach najlepiej spisywali się zawodnicy z woj. krakowskiego, katowickiego i wrocławskiego. Jest to oczywiście zrozumiałe ze względu na górskie położenie tych województw. Większość startujących wykazała niezłe przygotowanie kondycyjne oraz techniczne opanowanie jazdy na nartach. W slalomie gigancie startowali również zawodnicy czescy.

Zawodom przyglądała się, licznie zgromadzona na mecie młodzież szkolna i starsze społeczeństwo Wisły oraz uczestnicy Igrzysk, którzy odbyli swoje konkurencje, dopingowali oni żywo swych kolegów i nagradzali ich oklaskami. Ogółem w biegu zjazdowym startowało 101 zawodników zarówno chłopców jak i dziewcząt. Wszyscy zawodnicy bieg ukończyli.

W slalomie gigancie wzięło udział 107 zawodników w grupie chłopców 1937 i 1938 rocznik pierwsze miejsce zajął **Łomnicki** (Kraków) — 1,59 sek., 2) **Nowakowski** (Wrocław) — 1,59.4. 3) Owsiak (Wrocław) 2,05,2.

W grupie dziewcząt 1937, 1938: 1) **Dańda** (Kraków) — 2:45,3, 2) **Majcherczyk** (Kraków) — 3:00,6, 3) **Górecka** (Kraków) — 3.16,2.

W godzinach popołudniowych miejscowy Ludowy Zespół Sportowy zorganizował dla dzieci pokaz skoków narciarskich. Udział w nim wzięli najlepsi sportowcy LZS-u z Frossem, Polokiem, Cieślakiem i Drobisem na czele. Skoki, które wykonali zawodnicy wynosiły ponad 50 m długości i wywarły na dzieciach duże wrażenie. Większość dzieci po raz pierwszy w życiu oglądała skaczącego narciarza. Po pokazie skoczkowie długo rozmawiali z dziećmi, zapoznawali je z nartami do skoków i techniką skoków. W podziękowaniu za piękne skoki harcerze ofiarowali narciarzom LZS-u znaczki z Igrzysk.

Przewidziane w II dniu Igrzysk zawody saneczkarskie nie odbyły się z powodu dużych opadów śnieżnych.

Józef DEMPNIAK

Na ostrzu wirażu

27 zapaśników krakowskiego Kolejarza szło na trening. Po raz pierwszy otrzymali oni przydział sali w VIII Gimn. i Lic. im. Witkowskiego. Po drodze dyskutowali nad tym pierwszym treningiem z swoim instruktorem — mistrzem Polski w wadze półciężkiej — A. Radoniem.

Weszli do gmachu. Była godzina 20.00, czyli młodzi sportowcy przybyli ściśle na wyznaczony termin: a tu... sala zamknięta na klucz!

— Nie wpuszczę Was na salę! — powiedział obecny w budynku prof. gimnastyki Mochnacki. Nie pomogły interwencje ani kierownika sekcji zapaśniczej Kolejarza — Korony, ani przewodniczącego sekcji atletycznej WKKF Kraków inż. Pawlikowskiego, który przyszedł na pierwszy trening zapaśników. A sala stała nie zajęta.

Czy słusznie postąpił prof. Mochnacki?

Nam się wydaje że nie. Przypuszczamy, że wszelkie wątpliwości rozwieje wyjaśnienie, nadesłane nam przez dyrekcję VIII Gimn. i Lic. im. Witkowskiego.

wg. koresp. W. WALCZYCKIEGO

Na szlaku imperialistycznych przygotowań wojennych

O procesie 22 studentów z Hamburga

We wtorek, 22 stycznia rozpoczął się w Hamburgu w Niemczech zachodnich prowokacyjny proces 22 studentów. Proces ten potrwa prawdopodobnie przeszło 2 tygodnie. Studentów umieszczono na ławie oskarżonych wskutek prowokacji policyjnej. W maju r.ub. policja dokonała krwawej, bestialskiej napaści na zebraną przed gmachem uniwersytetu młodzież akademicką, która chciała udać się do dyrekcji tramwajów miejskich, by zaprotestować przeciwko zarządzeniu w sprawie podwyżki cen miesięcznych biletów tramwajowych dla uczącej się młodzieży.

A trzeba wiedzieć, że podrożenie biletów tramwajowych to wcale nie błaha sprawa dla studiujących. Przeważająca część młodzieży uniwersyteckiej ze środowiska drobno-mieszczańskiego (synów chłopów czy robotników w ustroju kapitalistycznym tylko w bardzo rzadkich wypadkach spotkać można na uniwersytetach — burżuazja zazdrośnie strzeże swego przywileju zdobywania wykształcenia) większość swych dochodów zmuszona jest przeznaczyć na opłaty za naukę, nie pozostaje więc jej wiele na zaspokojenie swoich najpilniejszych potrzeb. Studenci w Niemczech zach. cierpią głód i niedostatek. Żyją w skrajnej nędzy w cieniu pałaców generałów amerykańskich i handlarzy śmierci Zagłębia Ruhry. Wszyscy studenci którzy stanęli przed sądem hamburskim, musieli dodatkowo pracować aby pokryć wydatki na studia.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja w szkołach. Tygodnik zachodnio - niemiecki „Ost-West Kurier" informował, że w roku 1950 „około pół miliona młodzieży zachodnio - niemieckiej nie mogło zdobyć wykształcenia, a w roku 1951 — 800 tys.".

Gdy więc w Hamburgu zebrała się młodzież, aby omówić nowe zarządzenie — które stanowiło dalsze ogniwo w łańcuchu niepowstrzymanej fali drożyźnianej spowodowanej zbrojeniami, gdy studenci hamburscy zapragnęli bronić się przed pogłębieniem ich nędzy, pojawiła się policja faszystowska, zamknęła wyloty wszystkich ulic i przystąpiła do „akcji" w sposób właściwy gestapowcom i SS-owcom. Polała się krew młodzieży, aresztowano 22 osoby.

O stopniu zezwierzęcenia policji niemieckiej świadczą np. zeznania oberinspektora policyjnego, Hilperta. Ujawnił on przed sądem, że kierując akcją napaści na młodzież zebraną na ulicy, nakazał motorniczym tramwajów i kierowcom taksówek, by wjeżdżali w tłum. Bestialskie to zarządzenie nie pociągnęło za sobą dziesiątek ofiar jedynie dzięki temu, że kierowcy nie wypełnili rozkazu oberinspektora, który chciał się przypodchlebić bandytom amerykańskim, rządzącym Trizonią.

W tym samym dniu, w którym na ławę oskarżonych jak zbrodniarzy wpakowano 22 studentów, inny trybunał zachodnio-niemiecki rozpoczął rozpatrywanie wniosków „ministra" Lehra, pajaca amerykańskiego, w sprawie zakazu Komunistycznej Partii Niemiec. Oba te procesy posiadają ścisły związek ze sobą, oba wyrosły na tym samym podłożu: podyktowało je to samo dążenie faszystów z Waszyngtonu i z Bonn, by odebrać resztki praw obywatelskich ludności, zastraszyć społeczeństwo i sparaliżować wolę pokojową młodzieży. Imperialiści nie widzą bowiem innego sposobu złamania oporu ludności przeciwko polityce zmierzającej ku wojnie, niż sięgnięcie do metod hitlerowskiego terroru. Jeśli chce się zapędzić młodzież gwałtem do koszar, a stąd jak najszybciej do rowów strzeleckich, trzeba — tak sądzą faszyści — użyć pałek poganiaczy, którą to rolę spełniają coraz to nowe formacje policyjne, wyrastające w Niemczech zachodnich, jak przysłowiowe grzyby po deszczu.

Adenauer zdaje sobie sprawę, że zarówno w Niemczech zachodnich jak i na całym świecie wzmacnia się front pokoju, rosną siły postępu. Przestraszony więc „kanclerz" i sługa bankierów amerykańskich przy pomocy bagnetów policji chce stworzyć warunki dla remilitaryzacji.

Czy mu się to uda? Odpowiedzi na to pytanie niechaj udzieli wymowa ostatnich wydarzeń. W Bochum, Monachium, Ludwigshafen, w Kilonii, Gladbeck, Waune-Eickel, we wszystkich zakątkach Niemiec zach. odbyły się w ostatnich dniach potężne manifestacje pokojowe ludności niemieckiej. Transparenty niesione przez młodzież głosiły „Nie będziemy ginąć w imię interesów imperialistów". Zmobilizowana policja piesza, konna i zmotoryzowana nie mogła złamać zdecydowanej postawy młodzieży. Wola mas silniejsza jest niż terror.

A. M.

W setną rocznicę urodzin Iona Luca Caragiale

Wielki pisarz rumuński



Ion Luca Caragiale (1852 - 1912)

Spośród pisarzy rumuńskich na czoło wysuwa się Ion Luca Caragiale — jeden z najwybitniejszych przedstawicieli realizmu krytycznego w literaturze rumuńskiej.

Ion Luca Caragiale urodził się i wychował w rodzinie aktorskiej w Ploeszti; początkowo sam również miał zamiar poświęcić się zawodowi aktorskiemu, jednakże już wówczas czuje pragnienie zostania pisarzem, pragnienie, które z czasem zwycięża w nim zdecydowanie. Niełatwą obrał sobie Caragiale drogę! Trzeba pamiętać, że były to czasy, kiedy Rumunia ulegała coraz szybszym przemianom gospodarczym i politycznym, kiedy stawała się coraz wyraźniej krajem olbrzymich kontrastów: z jednej strony olbrzymie posiadłości obszarników i arystokratów rumuńskich i rosnąca w bogactwo i wpływy polityczne burżuazja — z drugiej strony straszliwie wyzyskiwany chłop na zacofanej, ciemnej wsi rumuńskiej. Straszliwa nędza chłopów i robotników spowodowana była niezwykłym zacofaniem Rumunii, niskim uprzemysłowieniem, szczególnie mocno rozwiniętymi stosunkami feudalnymi, które powstały w okresie postępującej kapitalizacji kraju. I zawód pisarza, jeśli ten nie chwalił bezkrytycznie burżuazji i obszarnictwa — był wówczas zawodem niewdzięcznym. A ponieważ Caragiale ostro potępiał istniejące stosunki społeczno-polityczne — chcąc utrzymać rodzinę musiał spełniać w życiu szereg zawodów — był więc i suflerem w teatrze i korektorem w drukarni i korepetytorem, a potem nauczycielem w szkole.

Caragiale twórczością swą zdobył sobie w literaturze rumuńskiej zasłużoną pozycję surowego, płomiennego oskarżyciela i krytyka ustroju kapitalistyczno-feudalnego Rumunii. Walkę przeciw temu ustrojowi prowadził pisarz zwłaszcza przy pomocy ostrej i celnej satyry politycznej, skierowanej przeciw obszarnikom i burżuazji. Krytyka literacka przedwojennej Rumunii usiłowała przedstawić Caragiale jako nieszkodliwego „wesołka", kpiącego sobie ze wszystkiego, usiłowała ogołocić jego twórczość z treści politycznej. Była to farsa. Cała twórczość pisarza wskazuje i potwierdza jego zdecydowanie wrogi stosunek do klas wyzyskiwaczy.

. Oczywiście faktem jest, że na życiu Caragiale, na kształtowaniu się jego świadomości i przekonań politycznych zaciążyło poważnie wychowanie i pochodzenie społeczne. Trzeba wiedzieć, że Caragiale należał po kolei do wszystkich niemal partii politycznych, do których programów i ideologii z czasem zawsze się rozczarowywał. Z ideologią klasy robotniczej nie był związany dostatecznie mocno, aby można było uważać go za pisarza rewolucyjnego, pisał przede wszystkim o chłopstwie — ale jego pióro wyraźnie skierowane jest przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, z którym walczył proletariat.

W swoich artykułach i książkach Caragiale potępiał niejednokrotnie straszny wyzysk chłopów. W roku 1907 wybuchło w Rumunii powstanie chłopskie, które burżuazja krwawo stłumiła. W obliczu powstającego chłopstwa partie burżuazji i obszarników, dotychczas zajadle wasniące się ze sobą, nagle zaczynają znajdować wspólny język, deklamując o „patriotyzmie". Caragiale odważnie demaskuje wówczas tę ugodowość w swej znakomitej pracy pt. „Rok 1907, od wiosny do jesieni".

Bogatą twórczość Caragiale wyraźnie można podzielić na dwa okresy. W pierwszym okresie swej twórczości do roku 1890 Caragiale jest przede wszystkim dramaturgiem. W tym okresie powstają wielkie jego sztuki **„Burzliwa noc", „Pan Leonida i reakcja"** i **„Zgubiony list".** Sztuką pt. **„Szarańcza"** Caragiale kończy swą działalność na polu literatury teatralnej.

W drugim okresie twórczości (1890—1901 r.) Caragiale tworzy przede wszystkim szkice i nowele. Jedne z najlepszych to nowele: **„Wielkanocny znicz"** i **„Grzech",** dalej seria **„Momentów",** które ukazywały się w czasopismach **„Mowtul Roman"** i **„Uniwersul".** Pod koniec życia napisał szereg opowiadań i bajek, które ukazały się w tomie zatytułowanym: **„Nowe szkice".**

W literaturze rumuńskiej nikt tak jak Caragiale nie zdołał zdemaskować zakłamania kłótni między partiami klas panujących, nikt tak celnie nie wyśmiewał drobnomieszczaństwa, znajdującego się pod wpływem burżuazji i obszarników. Nikt nie zdołał przedstawić tak żywo i prawdziwie, z taką siłą wyrazu artystycznego, charakterystycznych postaci obszarników, drobnomieszczan, służalców.

Postać Iona Luca Caragiale jest stosunkowo mało znana w naszym kraju. Jedyną sztuką, którą oglądał widz polski jest sztuka „Zgubiony list", wystawiona w Warszawie. Niewątpliwie z czasem i inne pozycje twórczości wielkiego pisarza i publicysty zostaną przełożone i udostępnione czytelnikowi polskiemu, dla którego realistyczne dzieła Caragiale będą źródłem wiedzy o przeszłości Rumuńskiej Republiki Ludowej, bratniego i zaprzyjaźnionego z nami kraju.

K. S.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-01-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-13111